



Drodzy Mieszkańcy Gminy Grybów i Miasta Grybów

Znowu znaleźliśmy się w niepowtarzalnym klimacie kolęd i choinki, siana pod obrusem i opłatka, kartek z życzeniami i gwiazdkowych prezentów.

Oto po długim czekaniu nadszedł dzień, w którym bogaty w miłosierdzie Bóg stanął pośród nas.

Trzeba aby Święta Bożego Narodzenia spełniły tą samą co przed wiekami rolę – zbliżyły ludzi do siebie, wyzwały wzajemną życzliwość, skłaniały do czynnego współczucia biednym, samotnym i cierpiącym.

Wigilia – to chwila jedna w ciągu roku, w której bardziej jesteście sobą.

Niech tajemnica Narodzenia Pańskiego skłania nas abyśmy w jedności i pokoju mogli cieszyć się z obecności Boga, który dla nas i dla naszego zbawienia stał się człowiekiem.

W imieniu Zarządu Gminy i Rady Gminy życzę Wam wszystkim Błogosławieństwa Bożej Dzieciny i wszelkiego dobra w Nowym 2001 Roku

Wójt Piotr Krok



Pan z nieba i łona Ojca przychodzi

Drodzy Mieszkańcy Miasta i Gminy Grybów



Na cud Bożej Obecności na tej ziemi,
składamy Wam najlepsze życzenia:

pojednania, pokoju i miłości,

w domach i rodzinach, zdrowia,

wszelkiej pomyślności i godziwego życia

w nadchodzącym 2001 roku

pierwszym roku trzeciego tysiąclecia.

Niech Boża Dziecina czuwa nad nami wszystkimi.

*Burmistrz Grybowa
Piotr Piechnik*

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Kazimierz Solarz*

W tym numerze:

- Wieści z Rady..
- Złote gody
- 11 listopada w Grybowie
- Błogosławieni czystego serca...
- Ukończona kotłownia osiedlowa
- Bezpiecznie w Grybowie
- MDK czyli życie kulturalne w mieście
- Kasztanowa batalia
- Służba zdrowia w 2001 roku
- Vademecum pacjenta
- Historia jednego bulwaru
- Poczta KURIERA
- Świąteczne różności





Rada Miejska obraduje...

XXX sesja Rady Miejskiej w dniu 26.10.br. dotyczyła zasadniczo jednej sprawy.

Nadszedł czas wypłacenia nauczycielom naszych szkół zaległych wyrównań płacowych od 1.01. br. – zgodnie z nową Kartą Nauczyciela oraz wynikającymi z niej regulaminami płacowymi.

Przypominam, że chodzi o kwotę ponad 350.000 zł.

Tymczasem Urząd otrzymał przyrzeczenie z Ministerstwa Finansów tylko na ok. 2/3 tej sumy.

W tej sytuacji Zarząd Miasta wystąpił z wnioskiem do Rady Miejskiej o zgodę na ewentualne zaciągnięcie kredytu krótkoterminowego w wysokości 100.000 zł, jeżeli stosowne pieniądze z budżetu państwa nie dotrą na czas. Kredyt byłby spłacony niezwłocznie po uregulowaniu zobowiązań państwa wobec samorządu.

Po wyjaśnieniach i dyskusji wniosek został przyjęty przez radnych pozytywnie, co skutkowało podjęciem stosownych uchwał.

Innym punktem obrad tej sesji była uchwała zwalniająca od opłat za dożywianie dzieci w stołówce szkolnej – Sz.P. nr 1 – rodzin, w których dochód nie przekracza kwoty ustalonej w ustawie o pomocy społecznej.

Z kolei na XXXII sesji Rady Miejskiej w dniu 28 listopada br. podjęto uchwały ważne dla mieszkańców od przyszłego roku budżetowego:

1. Określono nowe stawki czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, które przedstawiają się następująco:

	stawka obecna w zł.	stawka proponowana w zł.
Oś. XXX-lecia	1,30	1,43
Oś. 600-lecia	1,20	1,32
Budynki bez wod-kan.	0,52	0,57
Budynki z wod-kan.	0,73	0,80
Budynek – Węgierska 23	0,52	0,60

Jak widać **podwyżka zawiera się całkowicie w ramach realnej inflacji, tj. ok. 10%.**

2. Ustalono nową cenę wody pobieranej z wodociągu oraz ścieków wprowadzanych do urządzeń kanalizacyjnych miasta. Od Nowego Roku ceny te będą następujące:

	stawka obecna w zł. za m ³	stawka proponowana w zł. za m ³
woda dla mieszkań	1,86	2,14
woda dla zakładów i instytucji	3,55	3,95
ścieki z mieszkań	1,40	1,54
ścieki od zakładów i instytucji	3,88	4,07

Trzeba tu dodać, że do każdego m³ wody z budżetu miasta dopłaci się 38 groszy, a do m³ ścieków – 88 groszy, co przy sprzedaży wody ok. 70.000 m³ oraz przyjęciu ok. 59.000 m³ ścieków daje łączną sumę 77.520 zł. Podwyżki w tym przypadku są wynikiem **stałe rosnących kosztów pozyskiwania wody oraz utylizacji ścieków i też nie przekraczają średnio stopy inflacji.**

Tak Zarząd jak i Rada zobowiązują Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej do poczynienia inwestycji i remontów, które pozwolą w przyszłości ustabilizować cenę tych usług na poziomie rozsądnym ekonomicznie.

3. Podjęto uchwałę o zwiększeniu budżetu miasta na rok 2000 tak po stronie dochodów jak i wydatków o sumę 269.496 zł. Lwią część tej sumy stanowi dotacja celowa z budżetu państwa na wyrównania pensji nauczycielskich – 220.221 zł /patrz sprawozdanie powyżej z XXX sesji RM/, reszta to różne kwoty przekazane miastu jako dotacje celowe do rozmaitych zadań zleconych /opieka społeczna, drogi osiedlowe, wybory prezydenckie/.

4. Przyjęto – jak corocznie – Miejski Program Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych na rok 2001 oraz uchwały w sprawie zmian w zagospodarowaniu przestrzennym Grybowa /wnioski mieszkańców o przekwalifikowanie gruntów/. Stosowną uchwałą wyrażono też wolę przystąpienia do opracowania kompleksowego planu zagospodarowania przestrzennego Grybowa.

Plan taki pozwoli w przyszłości ubiegać się o środki pomocowe dla miasta w aspekcie wielu niezbędnych inwestycji, na które nie stać nas samodzielnie.

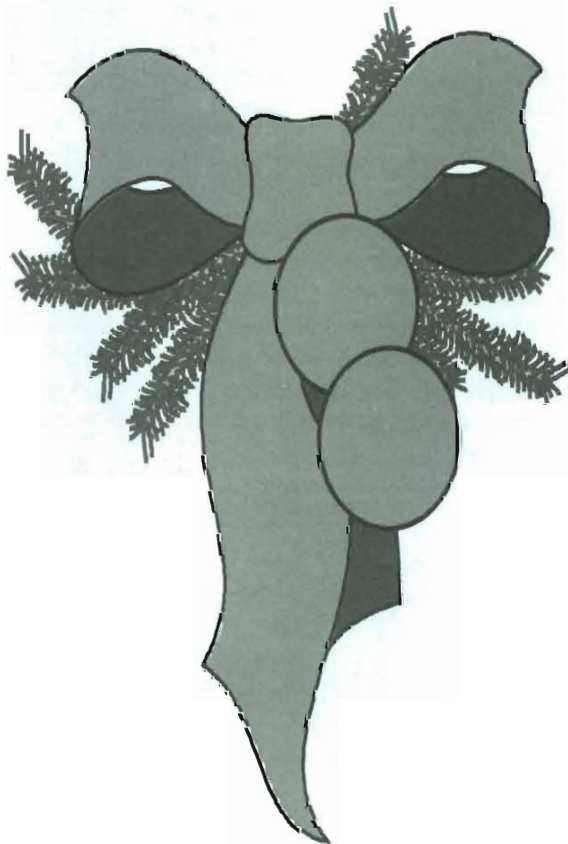
5. Na wniosek Rady Miejskiej w Tarnowie podjęto uchwałę intencyjną w sprawie współpracy Gminy Miejskiej w Grybowie z innymi samorządami w zakresie generalnego remontu i modernizacji drogi krajowej nr 73 oraz drogi wojewódzkiej nr 977 na odcinku Tarnów-Konieczna /granica państwa/ - Krynica – Nowy Sącz.

Współpraca taka, także z Republiką Słowacji, daje duże szansę na dotacje z funduszy międzynarodowych (np. ISPA) przeznaczonych na te drogi.

Nie ma wątpliwości, że komunikacja jest istotą naszej cywilizacji i stąd ta uchwała jest niezwykle ważna.

Oby za tym poszły konkretne działania!

Przewodniczący Rady Miejskiej
dr Kazimierz Solarz



Oddanie do użytku nowej kotłowni osiedlowej (1)



W dniu 30 października br. została oddana do użytku największa na terenie naszego miasta kotłownia gazowo-olejowa o mocy ponad 2000 kW. Jest to już ostatnia inwestycja Urzędu Miejskiego w zakresie ochrony środowiska mająca na celu ograniczenie emisji spalin do atmosfery. Można już bowiem

dzisiaj powiedzieć, że wszystkie większe budynki będące w jakiś sposób przyporządkowane Urzędowi Miejskiemu posiadają swoje niezależne i nowoczesne kotłownie. W tym miejscu należy się czytelnikowi wyjaśnienie, że jeszcze pod koniec 1999 r. oddaliśmy do użytku dwie kotłownie gazowe, jedna o mocy 130 kW, wykonana została w budynku Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej, a druga większa o mocy 170 kW, już drugi sezon pracuje na rzecz Przedszkola Samorządowego.

Zmodernizowana kotłownia osiedlowa od kilku tygodni dostarcza „ekologiczne” ciepło do naszych mieszkań. Zaprojektowana została ona z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć technicznych, zarówno w zakresie wytwarzania ciepła jak i jego transportu. Stąd też piec na którym spoczywa główny ciężar zaopatrzenia w ciepło **Viessmann - Vertomat** jest piecem kondensacyjnym wykorzystującym dodatkowo energię cieplną ze

spalin. Piec wspomagający **Viessmann Paromet - Triplex** zaprojektowany i wykonany został jako piec gazowo-olejowy mający za zadanie dostarczenie ciepła w momencie jego zwiększonego zapotrzebowania (w okresie dużych mrozów) oraz na wypadek braku gazu. Nad ich funkcjonowaniem przez cały czas czuwa programator dopasowując każdorazowo parametry pracy urządzeń do bieżącego zapotrzebowania na ciepło. Natomiast sieć ciepłownicza służąca do przesyłania ciepła ze źródła jego wytwarzania do odbiorcy wykonana została z przewodów preizolowanych w których rolę izolacji termicznej pełni kilkucentymetrowa warstwa pianki poliuretanowej.

Co stało u podstaw naszej decyzji o przystąpieniu do modernizacji tej właśnie kotłowni?

W pierwszej kolejności wymieniłbym fatalny stan techniczny urządzeń grzewczych i sieci ciepłowniczych. Jako wieloletni odbiorca energii cieplnej wcale nie musiałem sobie zdawać sprawy z jak wieloma kłopotami technicznymi i organizacyjnymi wiązało się zaspokojenie tej podstawowej w okresie zimowym potrzeby jaką jest produkcja i dostawa ciepła. Dopiero teraz mając możliwość (że nie wspomnę o obowiązku) przyjrzenia się temu procesowi z bliska dochodzę do wniosku, że dostarczanie ciepła do naszych mieszkań szczególnie w ostatnim okresie było naprawdę mocno zagrożone.

Do innych istotnych powodów, które miały wpływ na podjęcie tej decyzji zaliczyłbym brak możliwości zastosowania jakiegokolwiek automatyki sterującej pracą urządzeń.

ciąg dalszy str. 4



ciąg dalszy ze str.3

Jej brak odczuwany był szczególnie w okresie wiosennym i jesiennym, kiedy to zapotrzebowanie na ciepło jest bardzo zróżnicowane nawet w skali tego samego dnia. Oczywiście nie bez znaczenia przy podejmowaniu przez nas tej decyzji był aspekt skądinąd kardynalny z punktu widzenia naszych kredytodawców (WFOŚ i NFOŚ) tj. zmniejszenie zagrożenia środowiska naturalnego.

Oczywiście w tej sprawie jest jeszcze i to „drugie dno”. Nie ukrywam, że oddając do użytku tą właśnie kotłownię liczę również na ostateczne położenie kresu różnym pomówieniom i podejrzaniom od lat kierowanym pod adresem MZGKiM. Dotyczyły one z reguły zagadnień z zakresu gospodarowania kotłownią. Teraz dyrektor MZGKiM będzie mógł wreszcie spokojnie odłożyć do swojego archiwum całe stosy protokołów z posiedzeń różnego rodzaju komisji, które miały za zadanie udowodnić domniemane nieprawidłowości np. w zakresie rozliczania się zakładu z ilości zużytego w trakcie sezonu grzewczego węgla, czy też z zasadności doboru kontrahenta dostarczającego opał do kotłowni. Od momentu oddania nowej kotłowni do użytku podstawą do wzajemnych rozliczeń będą przede wszystkim wskazania zalegalizowanego wcześniej licznika poboru gazu.

Mam nadzieję, że dotychczasowe bolączki związane z eksploatacją starej kotłowni zarówno te techniczne jak i inne, o których pisałem wcześniej na zawsze przejdą do historii.

Historia jednego bulwaru (2)

W numerze 1/2000 „Kuriera Grybowskiego” pisałem o naszych planach dotyczących remontu ulicy Topolowej. Wtedy poprzez remont rozumiałem przede wszystkim odtworzenie - naruszonej przez ubiegłoroczną powódź – skarpy. Okres wiosennych roztopów uzmysłowil mi jednak jak bardzo spłaszczyłem w tym przypadku pojęcie koniecznego zakresu robót.



Liczne kilkucentymetrowe pęknięcia w murze oporowym powiększały się na naszych oczach. Ściana wykonana kiedyś z betonu i kamienia naturalnego mająca za zadanie stawianie skutecznego oporu osuwającej się ziemi dawno przestała spełniać

swoje pierwotne przeznaczenie i z dnia na dzień uginając się pod ciężarem ziemi przesuwała się wraz z nią w kierunku rzeki. O jakimkolwiek inwestowaniu przez Urząd Miasta w takich warunkach nie mogło być mowy.

Skutecznego rozwiązania tego problemu należało więc szukać w porozumieniu z Okręgową Dyrekcją Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska w Krakowie odpowiedzialną między innymi za prawidłowe funkcjonowanie infrastruktury związanej z regulacją rzeki Białej. Trzeba podkreślić, że od samego początku dyrekcja tego przedsiębiorstwa okazała nam w tym względzie dalece idącą życzliwość i zrozumienie, dlatego też kilka tygodni temu mogły rozpocząć się prace związane z odbudową uszkodzonych grybowskich bulwarów.

Szczegółowa wizja w terenie przeprowadzona w trakcie wykonywania robót potwierdziła nasze najgorsze przypuszczenia. Okazało się bowiem, że masy ziemi w niektórych miejscach przesunęły bulwar rzeczny o ponad 4 metry. Przed Wykonawcą stanął więc problem posadowienia nowego muru oporowego w pierwotnym miejscu co oznacza wykonywanie większości robót w bezpośrednim sąsiedztwie skarpy, która przecież nadal grozi kolejnym oberwaniem się. Mimo prowadzenia robót zgodnie z dokumentacją ciągle zachodzi potrzeba podejmowania na miejscu budowy dodatkowych decyzji, korekt i uzgodnień. Na szczęście wszyscy od których decyzje te zależą zawsze są do dyspozycji.

Ja tymczasem próbuję porównać ze sobą dwie fotografie tego samego fragmentu miasta. Jedna wykonana została przez nieznanego fotografa na przełomie XIX/XX wieku. Drugą wykonałem osobiście przed paroma dniami starając się usytuować aparat fotograficzny dokładnie w tym samym miejscu co mój anonimowy poprzednik. Różnice widoczne już na pierwszy rzut oka uzmysławiają nam jak daleko posunęła się nasza ingerencja w naturalne ukształtowanie terenu. Aby uzyskać swobodny przejazd ulicą Topolową, miejsca parkingowe, a samą ulicę zabezpieczyć przed ciągłym podmywaniem przez rzekę, zdecydowano się kiedyś na szereg inwestycji. Stare koryto Siolkówki na odcinku ponad 100 metrów zastąpione zostało betonowymi przepustami, które podczas większych opadów deszczu mają trudności z pomieszczeniem dużej ilości wody, która na dodatek niesie ze sobą wszystko co napotka na drodze, a więc połamane gałęzie drzew, zeschnięte liście, no i niestety ogromne ilości wytworzonych w naszych gospodarstwach domowych śmieci. Sama ulica Topolowa zmieniła swoją naturalnie utwardzoną nawierzchnię na bitumiczną, a podmywane brzegi łagodnej niegdyś skarpy zabezpieczone zostały pięknym bulwarem. Tymczasem natura raz na jakiś czas upomina się o swoje – jak do tej pory czyni to z wielką łątwością

Burmistrz Miasta Grybowa
Piotr Piechnik



Monografia Grybowa t.II, str.11, ryc. 2



fol. Piotr Piechnik

Niektóre liście spadają za wcześnie.

Opadające liście jesieni skłaniają do refleksji. Dopiero co wiosna przebijiała się przez resztki pozostałego śniegu, jeszcze niedawno zieleń zieleńta się soczyście; dopiero co owoce dojrzałe spadały do koszy, a tu samotne gałęzie łomocą jak spłoszony ptak.

Wiatr powiał, posprzątał pola, ogródki, pozbierał ostatnie grzyby w lesie, jagody i zamknął w spichlerzu.

Spoglądam w okno oddzielony od zewnątrz. Jestem sam i jest mi smutno. Tylko myśl, że w tym wszystkim Bóg realizuje swoje plany, daje spokój.

Umieramy? Dlaczego tak wczas?

Bo niektóre liście spadają wcześniej od innych, ale i one opadną.

Tak już jest. Więc zapalam mały lampion na grobie kogoś, kogo kochałem i wierzę, że jest Zmartwychwstanie.

W Bogu wraz z opadającymi liśćmi tak naprawdę zaczyna się wieczna wiosna nieśmiertelności.

Nie lękaj się. Każdy ma swój czas. To czas na wieczność.

ks. Stanisław Staśko

"Droga Nadziei" nr 103 - Listopad 2000

Cmentarze i kłopotliwe pomniki

W jednym z numerów KURIER - pisząc o zagubionym wśród pastwisk cmentarzu we Florynce - obiecywał powrót do tematyki cmentarzy. Co tylko minął listopad - miesiąc szczególnie prowokujący do troski o miejsca pamięci o zmarłych - wraca więc temat nekropolii. Okazuje się, że historia cmentarza we Florynce nie jest odosobnionym przypadkiem zaniechania przez żyjących obowiązku względem zmarłych polegającego na szacunku do miejsc pochówku.

Każdy kto słyszy hasło "sataniści" natychmiast oczyma wyobraźni widzi zdewastowane grobowce, połamane krzyże - inaczej mówiąc - profanację miejsc i symboli świętych. Oburzają nas tego typu praktyki.

Z drugiej strony sami pozwalamy by miejsca takie - tyle, że "stare" i "nieużywane" - ginęły.

Oto krótkie historie innych nekropolii i pomników:

Cmentarze łemkowskie

◀ Przeszłość:

Razem z lasami i nieużytkami Agencja Własności Rynku Rolnego sprzedawała cmentarzyki. Za każdym razem, gdy działacze łemkowscy podważali niegodziwe transakcje, urzędnicy rzeszowskiego oddziału Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa tłumaczyli, że przygotowując ofertę sprzedaży nieruchomości, nie wiedzieli, że tam są cmentarze! Po prostu handlowali zza biurka, triki nie kłopotali się wizją lokalną. Ale przecież nabywca nie kupował kota w worku. Długo milczały w tej sprawie władze gminy Uście Gorlickie, gdzie jest najwięcej tych zapomnianych wiosek łemkowskich, po których zostały zapadnięte groby i zarośnięte fundamenty domostw.

▼ Teraźniejszość:

- Anna Modzelej z Wysowej od wielu lat podejmuje starania o odzyskanie na rzecz wspólnoty grekokatolickiej w Śniatnicy łemkowskiego cmentarzyka w Czertyźnem. Ostało się tam ledwie parę nagrobków, m.in.: mogiła dziadka Pani Anny. Czertyżne kupił od Agencji Własności Rynku Rolnego przed paru laty gospodarz z Bariisk. Próba ugodowego załatwienia sprawy nie przyniosła rezultatu, choć nie sposób postawić nowemu właścicielowi cmentarzyka zarzutu profanacji miejsca grzebalnego. Przeciwnie, ale o notarialnym zwrocie ogrodzonych żerdkami 10 arów ani myślał.
- Prywatny cmentarzyk łemkowski posiada Pan Stanisław Pasań, znany biznesmen spod Starogó Sącza, który zakupił od

Agencji Własności Rynku Rolnego rozległe włości w Izbach, gdzie urządził stadninę koni. Pan Stanisław w szacunku odniósł się do tego miejsca, ale póki co, cmentarzyk jest jego, a nie potomków, spoczywających tam ludzi.

▶ Przyszłość ?!

Władze gminy Uście Gorlickie i działacze Zjednoczenia Łemków powołali wspólną komisję, która ma wyjaśnić sprawę kupczenia kośćmi dawnych mieszkańców tych ziem i naprawić wyrządzoną Łemkom krzywdę. Dobrze się stało, że samorządowcy nareszcie dostrzegli problem, gdyż dalsze chowanie głowy w piasek groziło skandalem międzynarodowym.

Wójt gminy Uście Gorlickie zapowiada szybką inwentaryzację łemkowskich cmentarzy i rewizję wcześniej dokonanych transakcji.

Nie wiemy jakie zamiary mają gospodarze Gminy Grybów odnośnie cmentarzyka we Florynce ?!

Trzeba wierzyć, że takie cmentarzyki, jak ten w Czertyźnem rychło wrócą do prawowitych właścicieli i jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki znikną pseudoprawne przeszkody.

"Nie wolno handlować grobami i już!" - to zdanie NIE TYLKO redaktora Henryka Szewczyka z Gazety Krakowskiej.

Cmentarze żydowskie

Położony na uboczu pomiędzy ul. Flisacką a Rybacką cmentarz żydowski w Nowym Sączu jest rzadko odwiedzany. Jeszcze mniej ludzi wie o nim i zna jego historię.

Chodzącą kopalnią wiadomości, nie tylko o cmentarzu, ale również o sądeckiej społeczności żydowskiej, jest Pan Jakub Mueller. Jest Pan Jakub też swego rodzaju kustoszem nekropolii, już od kilkudziesięciu lat.

- *Cieszę się, że miejsce pochówku Żydów w Nowym Sączu tak dzisiaj wygląda. Oczywiście chciałbym, aby cmentarz był taki jak przed wojną. A było nieco inaczej, np. płot był w zupełnie innym miejscu. Tam, gdzie dzisiaj jest droga, nie wolno było chodzić, bo tam są groby. Przed sześćdziesięciu laty kilka metrów obok był podwójny płot i tamtędy chodziły konduktory żałobne, do domu pogrzebowego. I właśnie chodzi mi o to, aby było tak jak dawniej. Zresztą do dzisiaj przetrwały fragmenty przedwojennego ogrodzenia. Teraz próbuje załatwić przesunięcie płotu i poszerzenie cmentarza o kilka metrów. Oczywiście zależy to od właściciela gruntu po drugiej stronie siatki.*

▶ Przyszłość ?!

- *Nie mam nic przeciwko temu, aby dodać do cmentarza np. 2-3 metry, w sumie jakieś pięć arów - powiedział Adam Górski, obecny użytkownik tego terenu. Oczywiście musi być spełnionych kilka warunków. Ale poszerzenie cmentarza spowoduje, że zmieni się strefa ochronna na moja niekorzyść. Jeżeli sądeckie władze będą widziały możliwość polubownego rozwiązania sprawy, to nie widzę żadnych przeszkód, aby te ziemie przekazać. Ba, nawet sam posadzę drzewa, aby stworzyć swego rodzaju płot z zieleni.*

Przedstawiciele Wydziału Architektury Urzędu Miejskiego stwierdzili, że ten problem można będzie rozwiązać - *Właściciel działki przedstawi nam koncepcję zagospodarowania całego terenu, a chce od strony ul. Tarnowskiej wykonać zielony parking, i wtedy odbędzie się spotkanie wszystkich zainteresowanych. Sądzę, że znajdziemy rozsądne wyjście.*

Cmentarze niemieckie

Na terenie zachodniej Polski wiele cmentarzy niemieckich w okresie powojennym zostało doszczętnie zniszczonych. Płyty nagrobne wykorzystywano do budowy dróg, a z cmentarnych materiałów do dnia dzisiejszego w wielu domach są wykonane np. okienne parapety. Część "materiału" wykorzystywali kamieniarze i "po przerobieniu" trafiał on na polskie cmentarze i polskie grobowce.

ciąg dalszy str.6

ciąg dalszy ze str.5

► Przyszłość ?!

Różna. Dla przykładu: władze Legnicy podjęły decyzję o przeznaczeniu - na cel samego przygotowania do dalszych prac związanych z odtworzeniem nekropolii - 50 tys. złotych w roku 2001.

Kłopotliwe pomniki

Tego typu pomników jest na terenie całej Polski bardzo dużo. Obecni gospodarze terenów na których pomniki takie są zlokalizowane mają "wielki kłopot".

Jeden z takich pomników znajduje się w Gródku na terenie gminy Grybów, a jego "właścicielem" jest Parafia w Gródku. Pomnik upamiętnia śmierć trzech funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, którzy zginęli w 1946 roku "w walce o utrwalenie władzy ludowej z rąk bandy reakcyjnego podziemia", a konkretnie żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Na dzień dzisiejszy zupełnie na odwrót kształtują się oceny: żołnierze NSZ to siły patriotyczne walczące o wolną Polskę, a milicjanci bronili władzy polskich komunistów, podległych Moskwie. Niby proste, ale... szkopał w tym, że milicjanci to najprawdopodobniej Bogu ducha winni ludzie, być może nawet siłą wcieleni do służby w Milicji (tak wówczas także bywało!).

► Przyszłość ?!

Nieznana. Być może będzie nadal stał, a może zdjęta zostanie z niego tablica kwalifikująca NSZ jako reakcyjne podziemie.

Być może zostanie zniszczony - choć z drugiej strony jest dzisiaj elementem historii i jej betonowym świadkiem... A więc może warto go pozostawić ?!

- Pomniki żołnierzy radzieckich poległych w II wojnie światowej na terenie Polski to oddzielna historia. Są miejsca gdzie jeszcze takie pomniki stoją, w innych - zniknęły.
- Polską wędrówkę po całej kuli ziemskiej także znaczą polskie groby - we Włoszech, Anglii, na Ukrainie i w wielu innych krajach. W jakim są one stanie? Co czujemy słysząc, że gdzieś w świecie ulegają niszczeniu polskie groby, pomniki polskich żołnierzy czy narodowych bohaterów?
- Mogiły nieznanymi ludźmi - bez pomników, tabliczki z nazwiskiem, często także bez krzyży - które znajdują się na każdym cmentarzu. Przechodzimy koło nich obojętnie, czasem wzdrygamy się na myśl, że może kiedyś i nasze mogiły wdeptywane będą w głąb przez tysiące obojętnych stóp nieznanymi nam ludźmi... 1 listopada każdego roku - łuny nad cmentarzami i zapach kwiatów - mnóstwa kwiatów. I tam wśród miasta pomników - zapomniane i ciemne mogiły nad którymi jakby instynktownie pochylają się najczęściej tylko litościwe dzieci prosząc: *mamo, zapalmy tu świeczkę bo tu komuś tak ciemno!* Upominamy się o mogiły na obczyźnie ludzi nam także nieznanymi, gdy tymczasem tuż obok nas znikają w zapomnieniu i przy naszym niemym zezwoleniu mogiły setki.

Zakończenie

Powiedziano nam "NIE SĄDŹCIE NIE BĘDZIECIE SĄDZENI" - nie wyjaśniając: Łemków, Żydów, Polaków, Rosjan, czarnych, białych... Nakazano nam UMARLYCH GRZEBAĆ... Mówimy: *Ojcze nasz /.../ odpuść nam nasze winy jak i my odpuszczamy naszym winowajcom*".

Ilu spośród nas wyznając wiarę mówi między innymi: *Wierzę w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. /.../ I oczekuję wskrzeszenia umarłych.*

Co będzie w TYM DNIU gdy się spełni SŁOWO ?

Jesteśmy ludźmi, braćmi. Czy wiemy co znaczy *kochać bliźniego swego jak siebie samego?*

Kłanga

W opr. wykorzystano artykuły zawarte m.in.: Dz.P.19.05.00 - JEC; GK, 10.05.br.-HSZ; GK-08.12.00 - HSZ; inf. własne KG

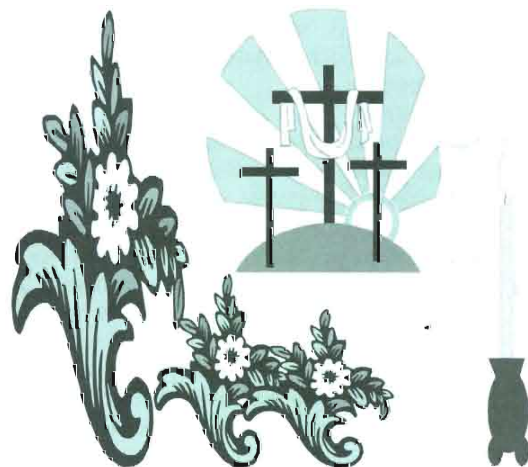
WOŁANIE DO ZMARŁYCH

Małgorzaty Pietrzak

Złote liście opadają jak deszcz na ręce, na ramiona i sypie się z nich wonny proszek, unosi się lekkimi obłoczkami w powietrzu, przyćmiewa wzrok. Marzenia, które wreszcie zgasły (a długo nie chciały, tłąc się słabym światłem), jak maleńkie ludziki z dziecięcych bajek tańczą daleko gdzieś na horyzoncie, już ledwo widoczne, a tańczą tylko po to, by ta ostatnia ich chwila była lżejszą do zniesienia. Kiedy nikną, spojrzenie w dół, pod stopy, utwierdza w przekonaniu, że złoty proszek, co osypywał się z liści - opłatków jesiennych - to już tylko zwykła czarna ziemia, która taką pozostanie na zawsze, by chłonać i rodzić, wydawać na świat i zabierać w głąb. Tam, gdzieś między najdalej w nią wchodzącymi korzeniami, marnieją - czy też doznają uświęcenia - szczątki najdroższych osób, ojca, matki, aby ich duch w tym złotym pyłku, którego właściwie nie było, mógł ludzi przez chwilę, że doznajemy czegoś nienamacalnego.

Idziemy, wracamy, patrzymy na to wszystko, co nas doskonali, powiększa, a przecież z takim trudem nam to idzie. Z biegiem lat coraz więcej piękna mijamy jak stare, kalekie drzewa, by trwonić czas, rozsypywać go, jakby to były garście zabawnych, małych, srebrnych dzwoneczków, wdzięcznych tylko, gdy się je rozrzuci wokół siebie, kiedy uderzają cichutko o kamienie, na które spadają, by jak serduszka drobnych zwierzątek zapłakać po raz ostatni i w tym słabym strumieniu rozpaczy być gdy tymczasem duży człowiek pochyla się nad strumieniem, by nabrać w dłonie zimnej, kryształowej wody i by ze schłodzonym nią czołem, skupić się przez chwilę na czekających go prozaicznych obowiązkach.

O, duchy zmarłych,
przyjdźcie do nas,
usiądźmy razem wokół ognisk,
niech ich ciepło przywróci nam
dawno utraconą cielesność.
Chcemy usłyszeć
wszystkie mądrości w was skryte,
które nie otrzymawszy nigdy prawa głosu,
kryją się teraz po futrach pszczoł,
w odbiciach kropli wody w innych kropkach,
w załamaniu promienia słońca
z trudem przedzierającego się przez chaszczę,
tak zupełnie nieuchwytnie,
jak my sami dla siebie.



11 listopada w Grybowie

Dzień szczególny dla całej Ojczyzny. Dzień wyjątkowy także dla Grybowa.

O godzinie 9.00 mieszkańcy miasta i okolicy spotkali się w Kościele Parafialnym na uroczystej Mszy św. w intencji Ojczyzny.



Następnie kolorowy pochód ruszył za orkiestrą dętą i pocztami sztandarowymi w kierunku Parku Miejskiego. Tu przy palącym się zniczu złożono wieńce i kwiaty. Dużo, bardzo dużo kwiatów.



Gospodarze miasta, żołnierze, kombatanci, nauczyciele, uczniowie, harcerze, rodziny poległych za wolność Ojczyzny, mieszkańcy miasta, nauczyciele i uczniowie, harcerze – wszyscy w wielobarwnym korowodzie podążali w kierunku pomnika.



Po zakończeniu tej ceremonii, zebrani przeszli do sali Kina BIAŁA gdzie obowiązki gospodarza pełnił Przewodniczący RM dr Kazimierz Solarz serdecznie witając wszystkich przybyłych – a prawdą jest, że znakomitych gości przybyło więcej niż krzesel mieści wyżej wspomniana sala.



Wśród gości zaproszonych obok mieszkańców miasta i gminy oraz Radnych Miasta zasiedli Radni Gminy Grybów a w gronie gospodarzy, za stołem prezydyjnym – miejsca zajęli Przewodniczący RG Pan Antoni Poręba oraz Zastępca Wójta Gminy Stanisław Chronowski, który wyjaśnił zebrany, że Wójt Gminy Piotr Krok nie mógł wziąć udziału w uroczystości jako, że przebywa poza terytorium kraju.

Rozpoczęto uroczystą, otwartą Sesję Rady Miejskiej.

Burmistrz Piotr Piechnik zapowiedział niespodziankę: pogasty światła, rozsunęła się kotara: na kinowym ekranie (wraz: z okolicznościową dekoracją) i wszyscy zobaczyli napis „POLSKA KRONIKA FILMOWA”. Charakterystyczna melodia i...na ekranie pojawiły się migawki z walczącego Wietnamu zakończone słowami: „narod musi zwyciężyć gdy walczy o niepodległość swojej ojczyzny” po czym – następna „migawka” dotyczyła: GOSPODARNEGO GRYBOWA z wzorowym gospodarzem Jerzym Gostwickim.

Wszyscy z zapartym tchem oglądali swoje miasto późnych lat 60-tych: przedszkole, nową szkołę, Zakład Stolarstwa Budowlanego, budynek dworca kolejowego, urokliwe zakątki miasteczka nad Białą, KONIEC. Widownia zagrziała brawami.

ciąg dalszy str.8

ciąg dalszy ze str.7

Zapaliły się światła. Z estrady dobiegał głos dr Kazimierza Solarza:



Szanowni Państwo!

Mamy dzisiaj podwójną uroczystość: Święto Niepodległości Polski i nadanie Honorowego Obywatelstwa Miasta Grybowa.

To pierwsze związane jest ze zbiorowością: narodem, Ojczyzną, krajem, państwem.

Drugie dotyczy wdzięczności dla poszczególnych ludzi. Stąd naturalna wydaje się refleksja co do relacji między zbiorowością a konkretnym człowiekiem, a szczególnie człowiekiem nieprzeciętnym.

Przez dziesięciolecia dominował w naszej rzeczywistości pogląd, że społeczność sama decyduje o swoim istnieniu i rozwoju, zaś jednostka, choćby i wybitna, jest na usługach zbiorowości – całkowicie od niej zależna i zastępowalna. Powszechnym było porzekadło jakoby „nie ma ludzi niezastąpionych”.

Tymczasem proste obserwacje życia oraz rzut oka na historię wskazuje, że to właśnie dokonania wybitnych ludzi w różnych sferach życia społecznego są de facto prawdziwym motorem postępu i doskonalenia relacji międzyludzkich.

Nie sposób wyobrazić sobie obecnego świata bez przeszłych dokonań uczonych, wodzów, artystów, myślicieli, odkrywców – wreszcie – autorytetów moralnych różnych epok.

Życie tych ludzi często przebiegało w poprzek opinii społecznej, wbrew panującym tendencjom czy nawet w niezgodzie z logiką praktycznego rozumu. Przypadek wyjątkowy w swej powadze i doniosłości stanowią tu dzieje objawienia Nowego Testamentu oparte na życiu, nauce i śmierci Boga-Człowieka Jezusa Chrystusa.

Na płaszczyźnie czysto ludzkiej mamy też liczne przykłady niezwykłych czynów wybitnych ludzi, dokonywanych niejako pod prąd przyzwyczajęń ludzkich.

Dość tu wspomnieć pionierów – odkrywców nowych światów, po dziś dzień szokującą teorię względności Alberta Einsteina czy, nawiązując do dzisiejszego święta – działalność Józefa Piłsudskiego, który wbrew nadziei i sytuacji politycznej uwierzył w odzyskanie wolności naszej Ojczyzny i tę wiarę, z pomocą innych i Opatrzności, przekuł na fakty.

Weźmy inny dostojny przykład: współczesny autorytet moralny świata – Jan Paweł II Ojciec Święty. Jego pontyfikat obfituje w treści przezwyciężające marazm moralny, uprzedzenia i złe nawyki ludzi i narodów.

To tylko przypadki wybrane spośród tysięcy...

Swoich wielkich ludzi – duchem i czynem – mają też mniejsze zbiorowości, takie jak nasza ziemia grybowska.

Dzisiaj przyszedł czas wdzięczności dla naszych wybitnych Rodaków – Obywateli, bez których nasza miasto, nasza parafia, ta ziemia i Ci ludzie byłiby inni niż są.

Bogactwo duchowe człowieka tym bowiem różni się od dóbr materialnych, że cudownym sposobem rozmnaża się, obejmując swoim blaskiem coraz większe rzesze ludzi.

Następnie głos zabrał pomysłodawca formuły wyróżniania zasłużonych dla miasta obywateli, Burmistrz Piotr Piechniak.

Szanowni Państwo

Początki dzisiejszej uroczystości – nadania tytułu Honorowego Obywatela Miasta Grybowa sięgają dnia 7 czerwca 2000 roku. W tym to bowiem dniu Zarząd Miasta przedłożył pod obrady Rady

Miejskiej projekt Uchwały nadającej Panu Jerzemu Gostwickiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Grybowa a w przypadku Ks. Adama Kaźmierczyka wniosł o uzupełnienie wcześniej nadanego tytułu o statuetkę założyciela naszego miasta króla Kazimierza Wielkiego i stosowną legitymację potwierdzającą nadanie tego tytułu.

Jednak przyjęty wcześniej dla tego typu uroczystości regulamin poniekąd wymuszał na nas cierpliwość w tym względzie ponieważ zezwala on na wręczanie tych wyróżnień jedynie podczas większych uroczystości państwowych.

Tym bardziej wierzę, że dzisiejszy dzień jest wielkim przeżyciem zarówno dla osób wyróżnianych jak i wszystkich uczestników tej ceremonii. Chciałbym również powiedzieć, że wprawdzie na innej płaszczyźnie i w zupełnie innym wymiarze dzisiejsza uroczystość jest także wielkim przeżyciem dla tych osób, które zapoczątkowały taką właśnie formę podziękowania najlepszym spośród lokalnej społeczności.

Einstein miał kiedyś powiedzieć do swoich przyjaciół takie słowa: „Byli ludzie, którzy mówili, że tego zrobić się nie da. Przyszedł nagle ktoś, kto o tym nie wiedział. I to właśnie on dokonał rzeczy niemożliwych”. Myślę, że dzisiaj po wielu latach nie można powiedzieć, że naszym szanownym laureatom udało się cokolwiek uczynić dla naszego miasta bo czegoś nie wiedzieli. Ich niezaprzeczalny sukces tkwi raczej w tym, że nigdy nie chcieli przyjąć do wiadomości, że czegoś zrobić się nie da. Dlatego też nasze miasto posiada dziś tak wiele i jest tak piękne.

Jako, że tytuł Honorowego Obywatela Miasta Grybowa ostatecznie przyznawany jest przez Radę Miejską proszę więc teraz Przewodniczącego Rady Miejskiej doktora Kazimierza Solarza o przybliżenie sylwetek osób wyróżnianych i tym samym o rozpoczęcie ceremonii wręczania statuetek. Inaczej mówiąc posłużę się słowami, które równocześnie w pełni wskażą na przyczynę powstania tego jedyne w swoim rodzaju wyróżnienia: Szanowny Panie Przewodniczący – spieszymy się dziękować ludziom.

W tym miejscu na powrót głos zabrał Przewodniczącemu RM, który – zgodnie z formalnymi wymaganiami realizacyjnymi Sesji RM – odczytał treść podjętych Uchwał.

Zgromadzonym w sali kina Biała gościom nie trzeba było przedstawiać zasłużonych dla miasta Obywateli. Pan Jerzy Gostwicki i ks. Adam Kaźmierczyk są powszechnie osobami znanymi i szanowanymi. Dlatego też tylko krótko przypomniano historie życia i wielu zasług po czym przystąpiono do ceremonii wręczania stosownych dokumentów i pamiątkowych statuetek.



Do gratulacji składanych przez Przewodniczącego RM Pana Kazimierza Solarza i Burmistrza Piotra Piechniaka ze swojej strony dołączyli Przewodniczący RG Pan Antoni Poręba i Zastępca Wójta Pan Stanisław Chronowski.

ciąg dalszy str. 25

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”

JAK ŻYĆ? c.d. Osiem Błogosławieństw



Znane jest wszystkim zdarzenie, zapisane w ewangelii św. opowiadające o tym, jak to Pan Jezus, pewnego dnia, postawił wobec apostołów małe dziecko i powiedział: „*jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebieskiego*”. (Mt 18, 2-3). A myślał tu z pewnością o prostocie, niewinności i czystości dziecięcego serca. Kiedy indziej zaś, ogłaszając w „Kazaniu na Górze” błogosławieństwa, wołał:

„*błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą*”.

Na czym polega czystość obyczajów?

Polega ona na czystości naszej myśli i wyobrażeń, na czystości naszych słów, opowiadań i żartów, na czystości naszych spojrzeń i czystości naszych czynów.

Czystość myśli i wyobrażeń

Co pewien czas nacierają nas rozmaite nieskromne myśli i wyobrażenia. Dzieje się to zwłaszcza pod wpływem oglądania nieodpowiednich filmów, pod wpływem czytania niemoralnych artykułów i książek. To, że one przychodzą, to jeszcze nie jest grzech. Trzeba się bronić przed nimi. Jedno należy sobie tutaj zapamiętać: tak długo, jak długo mamy świadomość, że się przed nimi bronimy, że ich nie chcemy – choćby one były natrętne, wracały, podniecały nas i nie dawały nam spokoju – tak długo nie mamy grzechu ciężkiego. Jeśli bronimy się przed nimi niedbale i niezdecydowanie, popełniamy grzech lekki. Jeśli odrzucamy je stanowczo, jest to dobry czyn zasługujący na niebo.

Czystość naszych słów, opowiadań, żartów

Jakże okropne jest nieraz nasze słownictwo? Jak ohydne są nieraz nasze opowiadania i żarty? Opowiada pewna dziewczyna, która przez kilka lat pracowała w Fabryce Silników Elektrycznych, w kontroli technicznej: „w naszej grupie, było oprócz mnie dziewięciu chłopców. Wszyscy po technikum elektrycznym, no i inżynier elektryk jako kierownik. O czym mówiło się tam przy pracy i w przerwie śniadaniowej? Mówiło się czasem o polityce, dość często o sporcie, o tym, gdzie można tanio zjeść i dobrze się zabawić, ale najczęściej mówiło się o dziewczętach i to prawie zawsze źle. Mówiło się o tym z „detalami”. Najpiękniejsze słowo zaczynało się od litery k... Owszem – tak mówiła – nie wszyscy byli tacy, ale większość z nich wyrażała się okropnie. A ja – nasłuchawszy się w pracy tych plugawych słów i żartów – często wracałam do domu chora”.

Pismo św. mówi: „co w sercu to i na języku” i że „z obfitości serca usta mówią”. Jeśli więc ktoś mówi tylko o tym i to jeszcze w taki sposób, to znak, że jego dusza, to wielkie moralne bagno. Ktoś powiedział kiedyś, że nasze żarty i opowiadania powinny być takie, żeby ich mogła słuchać nasza mama i nasza najmłodsza siostrzyczka.

Czystość naszych spojrzeń

Wszędzie wokół nas jest dziś wiele nagości. Pełno jej w codziennym życiu, w środkach masowego przekazu, w prasie, a zwłaszcza w telewizji.

Jeden z ks. biskupów, zapytany o pornografię, powiedział niedawno tak: „żaden uczciwy człowiek, a tym więcej żaden prawdziwy chrześcijanin nie może świadomie korzystać z pornografii. Świadome korzystanie z pornografii jest grzechem ciężkim. Mówi przecież Pan Jezus: „kto kocha niebezpieczeństwo, w niebezpieczeństwie zginie”. I mówił dalej ks. biskup: „pornografia to trucizna moralna, a trucizny nie wolno pić, bo nasza dusza ulegnie zatruciu i będziemy moralnie przegrani. Staniemy się niewolnikami naszego ciała, a to będzie bardzo przykre niewolnictwo. I stąd – tak kończył swoje uwagi – trzeba się od pornografii trzymać z daleka”.

Czystość naszych czynów

A chodzi tutaj o to, by wytrwać w czystości, aż do dnia ślubu, by nasza miłość była uporządkowana i czysta. W czasie swojej ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny (1999), papież Jan Paweł II powiedział w Sandomierzu do młodzieży: „*nie lekajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom życia seksualnego. Odwaga takiego życia wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się uwieść uludom szczęścia, nie dajcie się zniewolić..*” W Katechizmie Kościoła Katolickiego czytamy: „Chrystus jest wzorem czystości. Każdy ochrzczony jest powołany do życia w czystości zgodnie ze swoim stanem (2394). Poruszając to zagadnienie należy stwierdzić, że małżonkowie są obowiązani do czystości pewnego rodzaju. Im też nie wszystko jest wolno. Trzeba, aby dochowali sobie wzajemnie wierności małżeńskiej i aby ich pożycie małżeńskie było pełne taktu, kultury, umiarkowania i zgodne z naturą, albowiem wtedy będzie ono zgodne również z wolą Bożą”.



Prawdziwa miłość czeka

Jest rzeczą ciekawą, że w dzisiejszych czasach, w których tyle jest swobody obyczajowej i wyuzdania seksualnego, zrodził się jakieś 20 lat temu wśród młodych ludzi USA, nowy ruch o nazwie „prawdziwa miłość czeka”.

Jego twórcą jest Amerykanin Paul Lauer - dziś już żonaty, ojciec dwojga dzieci – który w swojej młodości upijał się, brał narkotyki i uprawiał seks. Ale pewnego dnia nawrócił się i to całkowicie. Porzucił to wszystko i stworzył nowy ruch młodzieżowy. Należą do niego młodzi ludzie różnych wyznań: katolicy, protestanci, prawosławni, mahometanie i Żydzi. Zobowiązują się oni do walki o sprawiedliwość społeczną w świecie, walczą o pokój - a w życiu prywatnym – nawołują do wystrzegania się pijaństwa, narkotyków i rozwiązłości deklarując życie w czystości aż do dnia ślubu – choćby dotychczas prowadzili inne życie. Wydają też specjalne czasopismo młodzieżowe pt. „TY”. Ponadto składają w kościołach, cerkwiach, zborach, synagogach czy meczetach specjalne kartki z napisem: miejscowość, imię (bez nazwiska), ile lat i to zobowiązanie. Podano ostatnio, że w Ameryce złożono ponad pół miliona takich zobowiązań, w Niemczech blisko 200 tys. oraz, że początki tego ruchu widzimy również w Polsce. Ciekawy ruch, godny naśladowania.

ciąg dalszy ze str. 9

Jest jasne...

Jest jasne, że życie czyste w dzisiejszych czasach nie jest wcale łatwe, ale – jak mówił papież Jan Paweł II w Rzymie podczas spotkania z młodzieżą całego świata – „z pomocą łaski Bożej zawsze jest ono możliwe”.

Trzeba się więc starać, by mimo wszystko żyć szlachetnie i czysto, bo wtedy mając czyste sumienie możemy iść przez świat z podniesionym czołem, możemy osiągać wiele wewnętrznego zadowolenia i szczęścia i możemy spodziewać się, że Pan Bóg nas za to nagrodi. Powiedział przecie wyraźnie: „**blagostawieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą**”.

ks. Adam Kaźmierczyk

Z głębi serca...**MODLITWA**

Nie odrzucaj mnie, Panie
Gdy drżą przed Tobą stoje
Zarzuć na mnie Twą dobroć -
Niewyciężoną zbroję.

Umocnij przez Miłosierdzie
Ciepłem płonące, święte
Niewyczerpane, odwieczne,
Bez granic, niepojęte.

Nie patrz na moje grzechy
Rozliczne, wciąż powtarzane
I nigdy wystarczająco
Bólem nie oplakane.

Nie daj zmęczonym dłoniom
Wybiegać w próżnię rozpaczą,
Gdy wszystko idzie na opak
I krzyże drogę mi znaczą.

Uwolnij myśli zduszone
w natłoku przygnębienia
Wyprowadź je łaskawie
Na święta ruń tworzenia.

Wlej spokój i cisze w serce,
Co się szamoce i trudzi,
Tak często z dala od Ciebie,
A jeszcze częściej od ludzi.

Bądź moim Wielkim Głodem
i moim Wielkim Pragnieniem
Burzą bądź moją Wielką
i moim Uciszeniem.

Spraw, niech dojrzewam w Twej łasce
Jak kłos przedźniwny wśród niwy,
Niech serce mam blisko ziemi
I niech się staje...prawdziwy. Amen

Tadeusz Kęsik

**o... BEZPIECZNY GRYBÓW
NARKOMANIA**

Narkomania w Polsce przybiera niepokojące rozmiary. Oznacza ona tragedię jednostki, jak również jej bliższego otoczenia.

Wystarczy wspomnieć, że narkomani stanowią podstawową grupę ryzyka zachorowań na AIDS. Jeżeli podejrzewasz, że Twoje dziecko bierze narkotyki - obserwuj jego zachowanie, bowiem zażywanie rozmaitych substancji odurzających skutkuje różnymi objawami.

Zwracaj uwagę na:

- nieuzasadnione niepowodzenia w nauce, samowolne opuszczanie zajęć w szkole;
- nierówne, niezrównoważone zachowanie - przeskok od smutku do wesołości bez żadnej przyczyny;
- nadmierne kontakty towarzyskie - zazwyczaj krótkotrwałe, często tylko telefoniczne;
- zbyt późne powroty do domu z objawami charakterystycznymi dla upojenia alkoholowego (błada twarz, niewyraźna, bełkotliwa mowa, szklane, wodniste oczy) lecz bez zapachu alkoholu;
- nocowanie poza domem, choć przedtem to się nie zdarzało;
- ślady nakłuć na rękach, nogach oraz wzdłuż przebiegu żył;
- zachowania agresywne, nagłe wybuchy paniki i lęku;
- plamy krwi na ubraniu;
- światłowstręt, zaczerwienienie i obrzęk powiek, wąskie nie reagujące na światło źrenice - lub odwrotnie - powiększone;
- utrata łaknienia i spadek wagi ciała;
- posiadanie w domu strzykawek, igieł, palników do podgrzewania

Pojawienie się takich sygnałów powinno Cię ZAALARMOWAĆ.

PAMIĘTAJ:

- **NIE WYRZUCAJ GO Z DOMU!**
- **NIE RÓB AWANTUR!**
- **NIE TRAKTUJ GO JAK PRZESTĘPCY, BOWIEM SKUTKÓW TEGO KROKU NIE DA SIĘ NAJCZĘŚCIEJ NAPRAWIĆ!**
- **SKORZYSTAJ Z POMOCY SPECJALISTÓW, PSYCHOLOGÓW i NEUROLOGÓW !**

Co więc robić, aby dziecko nie uległo pokusie sięgania po narkotyk? O tym w następnym odcinku.

Nadkomisarz
mgr Robert Pacholarz

**Spokojnych
i jeszcze raz spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego Roku
Mieszkańcom
Miasta i Gminy Grybów
życzy Komendant Komisariatu Policji
Nadkomisarz mgr Robert Pacholarz
wraz z podległymi funkcjonariuszami
DOSIEGO ROKU !!!**

SUPER SZKOŁA – JESTEŚMY JEJ UCZNIAMI

W przedostatni wrześniowy dzień br. w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie, dzieci z klasy 1a przeżywały doniosłą uroczystość – PASOWANIE NA UCZNIÓW.

Ślubowanie przygotowano w formie przedstawienia „Leśne rachunczki” uświadamiającego uczniom, że warto się uczyć, bowiem w klasie jest przyjemna i ciekawa każda praca i zabawa.

Dzieci zaprosiły na Ślubowanie Rodziców, Pana Burmistrza Miasta oraz dyrekcję szkoły. Wychowawczynie klasy – Anna Maślak – przygotowała dzieci do występu. Zajęła się też scenografią, strojami i oprawą muzyczną.

Rodzice przygotowali wspaniałe prezenty oraz słodki poczęstunek. Na medal spisała się Rada Rodziców: p. Rzemińska, p. Kłapacz, p. Wałag.

Przemawiający w imieniu wszystkich dzieci Wojciech Kucza podkreślił, że „minął już beztrudny czas przedszkola”.

Dzieci wraz z nim obiecały, że „będą z chęcią uczyć się, a efektami pracy dzielić się z Rodzicami”

ciąg dalszy str. 12



■ *Mateusz Rzemiński przedstawił zebrany Sewerysia, który nieuważny był okropnie i miał coraz gorsze stopnie. „– Powiem Wam w tajemnicy, że miał dwójkę przy tablicy. Wiecie z czego? Z rachowania najprostszego”.*



■ *„Jak to dobrze wszystko umieć, i rachunki też rozumieć. Toć ja chyba głupi byłem, że się liczyć nie uczyłem”.*



■ *„Och, ach, przyznać muszę - strach mi oblatuje duszę. Jestem przecież istny głab, rachunków ani w zęb”.*



■ *„Złocisty liścieczek na ziemię spadł, a za nim się listki sypią jak grad”.*



■ *„Ja jeż – wiedzieć muszę ile nazbierałem jabłuszek”.*



■ *„W orszaku wesołym wędrujemy do szkoły - nauka nas czeka i praca. Choć dobrze nam było na polu i w lesie lecz czas już do szkoły powracać!”*

ciąg dalszy ze str. 11



Na prośbę wychowawczynie Anny Maślak dyrektor szkoły pan J. Zięba pasuje dzieci na uczniów.



Rodzice równie mocno jak dzieci przeżywali „Leśne rachunczki”

Udział w przedstawieniu wzięli: Wojciech Kucza, Mateusz Świąt, Adam Sierbiński, Urszula Stanis, Kamila Sarkowicz, Łukasz Obrzut, Irolina Krok, Diana Góra, Natalia Czaplińska, Krzysztof Petryla, Mateusz Rzemieński, Jakub Szczepanik, Asia Klapacz, Przemek Wałag, Karina Góra, Kacper Góra, Agnieszka Tubek, Kuba Rzemieński, Kasia Śliwa, Boguś Zaczek, Mateusz Fyda, Jakub Krokowski, Tobiasz Fyda, Mastalska Klaudia.

Akcja SPRZĄTANIE ŚWIATA 2000



Dzieci młodsze z klas 1-3 Szkoły Podstawowej nr 1 w Grybowie, podobnie jak w ubiegłym roku – wyruszyły na ratunek ZIEMI. Sprzątały świat przestrzegając zasad bezpieczeństwa. Oczyszczaly teren szkoły, cmentarza i parku.

Dzieciom towarzyszyły i pomagały nauczycielki nauczania początkowego. Wszystkie klasy 1-3 otrzymały plakaty propagujące akcję SPRZĄTANIE ŚWIATA 2000.

Sprawozdanie z tej akcji zostało przesłane organizatorom.

Nauczyciele SP nr 1 w Grybowie

Gwiazda

W świątecznym wydaniu KURIERA GRYBOWSKIEGO gości znana i bardzo lubiana piosenkarka ELENI. Z pochodzenia jest Greczynką, przy czym urodziła się w Polsce – w Bielawie – jako córka greckich emigrantów.

Na szczególne uznanie zasługuje bogaty dorobek fonograficzny artystki ale także Jej niezliczone trasy koncertowe i bezpośrednie spotkania z publicznością. Gościła także w Grybowie!

W FAN-KLUBIE ELENI aktywnie działa Pani Elżbieta Gryzlo - związana zawodowo z Grybowem, a także będąca stałym redaktorem wspierającym KURIERA GRYBOWSKIEGO. To właśnie Ona z wrześniowego spotkania FAN-KLUBU przywozila dla Państwa - nie tylko świąteczne – POZDROWIENIA

Dziękujemy Pani Elu!



Z pozdrowieniami,
dla czytelników
„Kuriera Grybowskiego”
z ogromną sympatią
Eleni
21.09.2000



Dla Państwa – Czytelników KURIERA mamy zagadkę: jak nazywają się artyści towarzyszący ELENI na estradzie podczas koncertów. Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosowany zostanie zdobywca NAGRODY-NIESPODZIANKI.

Redakcja oczekuje na odpowiedzi do dnia 20 stycznia 2001 roku.

KTO OJCZYZNIE SWEJ SŁUŻY - SAM SOBIE SŁUŻY

Piotr Skarga

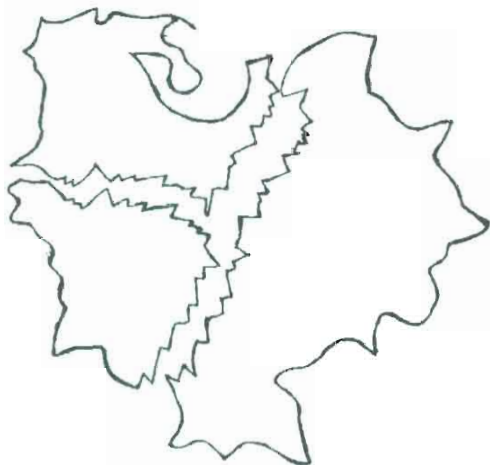
OJCZYŻNA to wielkie i ważne słowo.

„Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przyszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wylaniam... gdy myślę OJCZYŻNA – by zamknąć ją w sobie jak skarb. Pytam wciąż jak go rozmnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, która wypełnia”

Karol Wojtyła – „Myśląc Ojczyzna”

Jak dobrze, że możemy żyć w wolnym kraju, pracować i uczyć się i w różny sposób Jej służyć. Z kart historii wiemy, że dzieje naszego narodu to najczęściej dni niepokoju i lęku, a zarazem walki o wolność.

Trzech zaborców: Rosja, Austria i Prusy w 1772, 1793 i w 1795 roku podzieliły między siebie nasze ziemie, a państwo polskie znikło z map Europy na 123 lata.



Ale Polak młody i starszy wierny swojej Ojczyźnie – walczy o nią – bo tak naprawdę Polska nadal pozostała w sercach: „**Jest w każdym wiernym sercu Polaka, co o nią walczył, cierpiał i wierzył**” (A. Stonimski, „Polska”).

Walczą u boku Napoleona, by spełnić swoje marzenia o wolnej i niepodległej Polsce: „**Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy, co nam obca moc wydarła szablą odbierzemy**”.

Klęska Napoleona nie przekreśliła nadziei na odzyskanie wolności. Polacy nie boją się walczyć. Wybuchają powstania: listopadowe (1830-31), styczniowe (1863-64), które jednak kończą się klęską i powodują większą germanizację i rusyfikację – ale i to nie zniszczyło ducha narodowego; nie zniszczyło patriotyzmu i wielkiej miłości do Ojczyzny.

„**Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, nie damy pogrześć mowy, Polski my naród Polski lud, królewski szczep piastowy**”.

Chęć walki pozostała:

„**Jak długo w sercach naszych
choć kropla polskiej krwi (...)
zwycięży Orzeł Biały,
zwycięży polski ród**”

i nadzieja w Matce Najświętszej, w Teji, która zawsze wysłuchuje:

„**Piękna Pani o smutnym obliczu,
Piękna Pani z koroną na głowie
racz wysłuchać wołania narodu,
którego imię Polska**”.

I nadszedł rok 1914. Wybuchła pierwsza wojna światowa a z nią powstają polskie legiony.

„**My pierwsza brygada, strzelecka gromada
na stos rzuciliśmy nasz życia los na stos na stos**”.

Młodzi, odważni chłopcy na czele ze swoim dowódcą Józefem Piłsudskim pragną wolnej Polski.

„**Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój
nie noszą ni srebra ni złota,
lecz w pierwszym szeregu podąża na bój
piechota ta nasza piechota**”.

Ich walka w niezwykle trudnych warunkach doprowadziła do Zmartwychwstania Rzeczypospolitej 11 listopada 1918 roku.



Cóż my wszyscy – wdzięczni za ich poświęcenie, za dar życia jaki oddali aby Polska była wolna bo „**wolność krzyżami się mierzy**” możemy?

„**Pomódl się dzisiaj bracie i siostrzo za Polskę, pomódl się za Ojczyznę, pomódl się dzisiaj bracie i siostrzo za wolność, za wiarę, miłość i niepodległość**”. Podziękuj również Bogu „**za wielki dar, dar wolności, którą stale trzeba zdobywać, nie można jej tylko posiadać**” (Jan Paweł II) i prosz: „**Ojczyznę wolną pobłogosław Panie**”.

Czy hasło **BÓG HONOR OJCZYŻNA** jest dzisiaj przez nas rozumiane, czy to tylko hasło na sztandarach?

„**...Gdy myślę Polska – klaniam się niziutko: próchniejącym krzyżom przydrożnym, leśnym mogiłom, omszałym kapliczkom, chatom wśród grusz, staruszkom z powagą kroczącym na Mszę i dumnej Częstochowie – bastionie polskości**” (O. Omiotacz)

opr. Barbara Chronowska i Elżbieta Gryzła

Polsko, nie jesteś Ty już niewolnicą!

łańcuch Twych kajdan stał się tym łańcuchem,

na którym z lochu, co był Twą stolicą

lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem...

Leopold Staff

Kasztanowa batalia

Grybów 18-11-2000

Zarząd Miasta Grybów

Dotyczy: protest mieszkańców przeciwko wycięciu kasztana pomiędzy blokiem nr 2 przy ul. Grunwaldzkiej a blokiem nr 3 os. 600-lecia.

My, niżej podpisani mieszkańcy bloków przy ul. Grunwaldzkiej i os. 600-lecia wyrażamy swój zdecydowany sprzeciw wobec wycięcia kasztana pomiędzy w/w blokami. Był to około 100-letni kasztan, który towarzyszył mieszkańcom bloków od ok. 40 lat. Przetwał niejedną burzę dziejową i próby wycięcia z różnych powodów, jednak tym razem nie oparł się błyskawicznie i zniemacka przeprowadzonej akcji. Zdrowe (widać to na przekroju), corocznie kwitnące i owocujące drzewo było jedyną ozdobą na tym terenie. Było źródłem tlenu a równocześnie jednym z drzew, które pochłaniają najwięcej metali ciężkich, oazą cienia, którego niewiele jest w naszym otoczeniu (chyba, że pod topolami rosnącymi nad rzeką, a które są rakotwórcze i uczulające, ale one mogą tam stać).

Kasztan jest szeroko wykorzystywany w przemyśle farmakologicznym. Wokół kasztana często bawili się dzieci, a na ławeczce w jego cieniu siadali ich rodzice i dziadkowie. Teraz te dzieci płakały widząc ścinany i powalony kasztan. Pytały: dlaczego? I nie tylko one, bo my dorośli mieliśmy również tży w oczach i czuliśmy się jakby po stracie kogoś bliskiego i to stracie całkowicie niepotrzebnej i niewytłumaczalnej. Pomijając fakt, że każdy z nas prawie uczuciowo związany był z tym drzewem, cieszył się jego widokiem w tym zanieczyszczonym otoczeniu z betonu, spowodowano wyraźną stratę w naszym naturalnym środowisku.

Przy coraz większej emisji zanieczyszczeń do atmosfery wycina się drzewa, zamiast je sadzić. Mamy oddychać ołowiem czy tlenem? Rozwój cywilizacji niesie wiele ujemnych skutków, a człowiek myślący ma je eliminować a nie potęgować. Kiedyś Grybów był miastem kwiatów i zieleni, a dzisiaj.. Jedno z najpiękniejszych drzew w mieście zostaje bez skrupułów bezmyślnie wycięte. Czy zwolennicy wycięcia drzewa słyszeli o ochronie środowiska, przyrody, ekologii. Czy wiedzą, że niszcząc przyrodę niszczy my samych siebie. Drzewo daje tlen, a bez tlenu nie ma życia. Jedno drzewo mniej, cóż to! A ilu ludzi już tak powiedziało i ile drzew wycięto? Wycinanie lasów jest pierwszym zagrożeniem życia na ziemi.

Po wycięciu drzewa wielu przechodniów nie mogło się nadziwić, że takie drzewo wycięto. Kto to zrobił? Komu to przeszkadzało? Dlaczego? Już z tych pierwszych opinii wynika, że nie ogółowi. A czyż w naszym społeczeństwie nie kierujemy się dobrem ogółu. A może u nas załatwia się sprawy pod kątem osobistych interesów.

Dlaczego nie dano możliwości wypowiedzenia się wszystkim mieszkańcom. Jesteśmy również obywatelami tego miasta, też wybieraliśmy swoich przedstawicieli do władz i chyba mamy jakieś prawo głosu. Jest tyle spraw na naszym osiedlu, które wymagają natychmiastowego załatwienia, o które dopomina się większość mieszkańców i pozostają bez echa. A bezbronny kasztan, który długo mógł nam jeszcze służyć został zniszczony. Nie jesteśmy jednak jednostronni w swej argumentacji. Jeżeli komuś przeszkadzał lub zagrażał można było znaleźć wspólne kompromisowe rozwiązanie (zarządca osiedla zwołuje zebranie). Protestowaliśmy w trakcie dewastacji drzewa, bo niestety nikt nie widział początku tej akcji i było już za późno na obronienie drzewa.

Strażacy stwierdzili, że jest pozwolenie i drzewo zostanie wycięte. Widok kikuta drzewa a potem ściętego ogromnego pnia i konarów, pustki po kasztanie – to był szok.

Nasz wieczorny protest wypłynął prosto z serca, kiedy zapaliliśmy świeczki na pniu drzewa, starsi, młodzież i dzieci.

I tylko człowiek o duszy z betonu, który betonem chce się otoczyć może nas za to krytykować.

W związku z tym barbarzyńskim wycięciem kasztana domagamy się ustalenia na jakiej prawnej podstawie i jakich kompetentnych opiniach wydano takie polecenie. Dlaczego nie zasięgnięto opinii ogółu mieszkańców.

Wyrządzono nieodwracalną szkodę i domagamy się jej naprawienia tj. ZASADZENIA NOWEGO DRZEWA, ale nie sadzonki, która może ktoś zaraz zniszczy lecz większego drzewa liściastego, a najlepiej kasztana, bo jest to bardzo przyjazne człowiekowi drzewo.

Domagamy się wydrukowania naszego protestu i odpowiedzi w Kurierze Grybowskim. Odpowiedź dla mieszkańców prosimy przesłać na adres: Grażyna Fyda, Grybów, ul. Grunwaldzka 2/13

Mamy nadzieję na zrozumienie i pozytywne załatwienie naszych postulatów. W przeciwnym wypadku podejmiemy inne działania.

Z poważaniem mieszkańcy

/w załączeniu lista popierających protest, która zawiera 36 podpisów/

Na temat drzew w Grybowie ukazał się artykuł w wydawnictwie: **DZIENNIK POLSKI dodatek NOWOSĄDECKI** z dn. 21.11.00 w którym czytamy:

Jakieś fatum wisi nad Sądecczyną. Tym razem w Grybowie wycięto dorodne drzewa. Zadzwoniła do nas czytelniczka z prośbą o pomoc: - Przyjdźcie i zobaczcie. Na Osiedlu 600-lecia, z tyłu za Kaskadą, wycięto dwa przepiękne drzewa. Mało tego, jeszcze jedno koło skrzyżowania. Byliśmy do nich bardzo przywiązani. W lecie tutaj przychodziliśmy, aby się ochłodzić. Kto dał na to zgodę?

Na miejscu okazało się, że po drzewach pozostały tylko potężne pnie. Mieszkańcy mają na temat tej sprawy różne opinie:

- *Mieszkam w tym bloku przy którym drzewa stały. W czasie silnych wiatrów wydawało się, że lada moment grube gałęzie i konary spadną nam na dach. Bardzo się tego obawialiśmy. Od lat prosiliśmy, aby cos z tym zrobić. W tym bloku mieszka radny, który chyba to załatwił... Jednak trudno mi to zrozumieć. Wycięć takie dorodne drzewa, to skandal. W ubiegłym roku przy ul. Akacyjnej wycięto wszystkie akacje, a zostawiono szkodliwe dla zdrowia topole. Zdecydowanie za łatwo obecnie wycina się drzewa. Ktoś chyba nie myśli.*

Dojazd do osiedla wiedzie wąskimi uliczkami. Przy jednej z nich rósł potężny kasztan, który również został wycięty.

- *Jest to dla nas w urzędzie sprawą gorącą, bo zwolenników i przeciwników tej sprawy nie brakuje – powiedział nam wczoraj burmistrz Grybowa, Piotr Piechnik.*
- *Niestety, ze względów bezpieczeństwa musieliśmy to zrobić, więc wydałem zgodę. Kasztan rósł w chodniku i na zakręcie drogi. Niebezpiecznie się pochylał, nie było innego wyjścia. Chciałbym podkreślić, że stało się to na wniosek mieszkańców tego właśnie osiedla. To nie była inicjatywa Urzędu. Oczywiście, sprawę zbadano i zawnioskowano o usunięcie tych drzew. W czasach, kiedy ekologia jest tak nośnym hasłem, podjęcie podobnej decyzji jest zawsze trudne.*

Od trzech dni w Grybowie trwa akcja pielęgnacji drzew. Przycinane są gałęzie i konary, zwłaszcza te zwisające nad chodnikami i budynkami.

/tekst i fot.:(JEC)/

KG: W artykule umieszczono fotografię pnia, który nie był pnieniem kasztana ale innego ściętego drzewa.

Swoj komentarz do w/w artykułu przysłała mieszkanka Grybowa:

Drzewo było zdrowe, ewentualnie można było obciąć gałęzie, które komuś przeszkadzały. Jeden konar ma niewielką dziurę wewnątrz, ale on był skierowany na blok nr 2.

ciąg dalszy str. 20

ZŁOTE GODY

Osiemnaście par małżeńskich przeżywszy wspólnie 50 lat zostało zaproszonych na uroczystość jubileuszową 9 listopada br. do sali Kina BIAŁA, przez gospodarza Miasta Grybowa Burmistrza Piotra Piechnika i gospodarza Gminy Grybów Wójta Piotra Kroka.



Bogato ukwiecona sala i zapalone świece, które symbolizowały ciepło rodzinnego ogniska - stwarzały podniosłą, acz „domową” atmosferę dla Państwa:

- Emili i Jana Broda z Kałowej
- Marii i Władysława Górskich z Ptaszkowej
- Teresy i Bronisława Gryzik z Grybowa
- Zofii i Jana Januś ze Stróż
- Marii i Jana Kalamaszek z Białej Niżnej
- Marii i Andrzeja Kosteckich ze Starej Wsi
- Honoraty i Stanisława Krok z Polnej
- Katarzyny i Władysława Krok z Grybowa
- Marii i Antoniego Mędoń z Siolkowej
- Stanisławy i Michała Michalik z Ptaszkowej
- Moniki i Władysława Mígacz z Cieniawy
- Emilii i Włodzimierza Ogorzałek z Ptaszkowej
- Marii i Władysława Ogorzałek z Cieniawy
- Władysławy i Stanisława Ogorzałek z Binczarowej
- Janiny i Edwarda Rola z Ptaszkowej
- Walerii i Stefana Sapalskich z Krużłowej Wyżnej
- Marii i Stanisława Tarasek z Krużłowej Wyżnej
- Cecylii i Jana Zwolenik z Krużłowej W.



Niestety. Spośród 18 par Jubilatów, trzy nie dotarły na uroczystości do sali Kina BIAŁA.

Na sali obok szanownych jubilatów miejsca zajęli członkowie rodzin: dzieci, wnuki i prawnuki a także ci, których zaproszono z racji pełnionych funkcji czy urzędów. Piękne zaproszenie otrzymała także Redakcja KURIERA GRYBOWSKIEGO.

Piękny staż małżeński został nagrodzony przez głowę państwa Prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, w Którego gestii - z racji pełnionego urzędu - jest przyznawanie państwowych odznaczeń - medali „za długoletnie pożycie małżeńskie”.



Obowiązki gospodyni pełniła szefowa Urzędu Stanu Cywilnego Pani Krystyna Adamuszek - Piś, która na wstępie powiedziała:

Szanowni Jubilaci!

Minęło 50 lat od jednego z najważniejszych wydarzeń w Waszym życiu, od dnia, w którym złączyliście swoje losy wstępując na wspólną drogę życia. Wówczas to założyliście podstawową komórkę społeczną - rodzinę, która w Rzeczypospolitej Polskiej doczekała się zagwarantowanej Konstytucją pełnej opieki i ochrony.

Zawarcie małżeństwa nałożyło na Was wiele ważnych obowiązków rodzinnych i społecznych. Dzisiaj z dumą i satysfakcją możecie powiedzieć, że z obowiązków tych wywiązaście się z honorem.

W imieniu władz i własnym składam Wam najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy najwyższego uznania za dochowanie wierności, chlubne przebycie pięknej i długiej drogi życia. Życzę Wam również długich i pogodnych lat życia w jak najlepszym zdrowiu i zadowoleniu.

Następnie przystąpiono do ceremonii wręczenia odznaczeń - medali z przynależnymi doń legitymacjami, dyplomów, kwiatów i upominków.



ciąg dalszy str. 16



Do gratulacji przedstawiciele władz Miasta i Gminy dołączali gremialnie członkowie rodzin jubilatów.

Było gwarno i wesoło. Po zakończeniu ceremonii odznaczania na estradę weszły dzieci z Przedszkola nr 1 w Grybowie



Wspólnie ze swoimi opiekunkami Pani Edyta Kowacz i Jolanta Peiryła, - dzieci rozpoczęły swój występ słowami:

Z grzeczniutkim ukłonem, z uśmiechem radości,

Witamy serdecznie zebranych tu Gości!

Chcemy Wam zaśpiewać i zatańczyć ładnie!

Proszę się nie gniewać, jeśli zle wypadnie.

Bo my nie artyści, tylko małe dzieci!

Cieszyć się będziemy, gdy klaskać będziecie.

Potem były życzenia poetycko wyrażone słów zgrabną układanką:

Drodzy Jubilaci, dzisiaj Wasze Święto.

Oczy rozjaśnione, twarze uśmiechnięte,

serca mocno biją, iza oddech zatyka.

- Nie co dzień Was przecież ten zaszczyt spotyka.

Dzisiaj Jubileusz Pięćdziesięciolecia

Waszej wspólnej drogi, wspólnego pożycia.

Przyjmijcie prosimy w spracowane ręce - życzenia od dzieci w wierszu i piosence.

I... zaśpiewano:

Drodzy Jubilaci

Zdrowie niech Wam służy

W szczęściu i radości

Żyćcie jak najdłużej

Wesoły występ przedszkolaki zakończyły słowami:

Żegnajcie nam Goście, żegnajcie nam mili,

Więcej już nie prosicie, bośmy już skończyli!



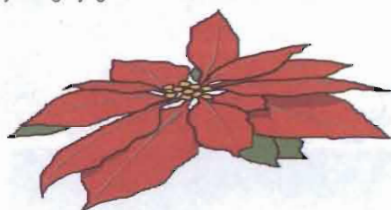


W tym też momencie na estradę weszły dzieci nieco starsze bo uczniowie klas IV i V Szkoły Podstawowej nr 1 z opiekunkami – Panią Marią Koszyk i Panią Kariną Budzyk.



Także ta artystyczna prezentacja była zarówno interesująca w treści jak i barwna w formie.

Bezpośrednio po występie młodych artystów, Goście zaproszeni zostali na bankiet przygotowany wcześniej w holu Miejskiego Domu Kultury. Tu wszyscy wzniesli uroczysty toast na pomyślność Jubilatów. W towarzyskiej atmosferze był czas na towarzyskie rozmowy, żarty i śpiewy. Bankiet dodatkowo ozdabiał zespół muzyczny HAWRAJ działający pod kier. Pana A. Martuszeńskiego. Gdy wraz z fotoreporterem KURIERA opuszczałam Dom Kultury spotkanie jeszcze trwało i nic nie zapowiadało rychłego jego zakończenia.



*Na szczęście na zdrowie
na ten Nowy Rok
niechaj Wam obrodzi
kapusta i groch.
Żebyście byli weseli j
jak w niebie anieli*

*na ten Nowy Rok, na ten Wielki Rok
Jak Wam małżeństwo służy
Żyjcie razem jak najdłużej*

*cały trzeci wiek
Wielki Trzeci Wiek*

*Niech Was omijają smutki
z nieba zaś się sypią dudki*

*na ten Nowy Rok
na ten Nowy Rok*

*Na ten trzeci wiek
niech człek będzie człek
a nie wilkiem brata patrzy
- a nuż co mu przeonaczy*



*na ten Nowy Wiek
niech człek będzie człek*

elp



Reportaż fotograficzny – Andrzej Rams

Świąteczny KURIEREK dla DZIECI

Wartość uśmiechu w Święta Bożego Narodzenia



Nic nie kosztuje, ale wiele daje.

Wzbogaca tych, którzy go otrzymują, nie zubożając tych, którzy go dają.

Trwa tylko chwilę, a pamięta się go czasem przez całe życie.

Nikt nie jest na tyle bogaty, by mógł bez niego żyć, i nikt nie jest tak biedny, by nie móc sobie nań pozwolić.

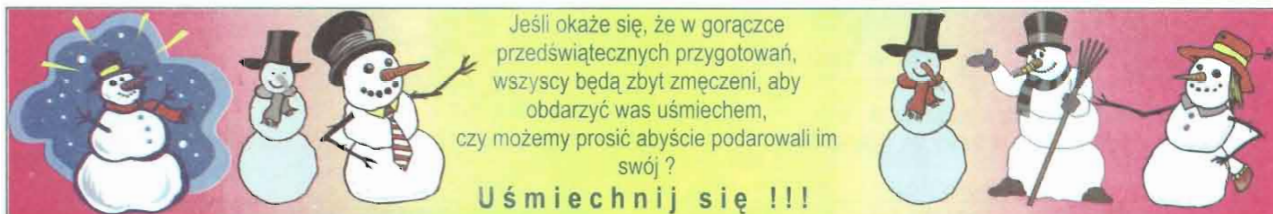
Przynosi szczęście do domu, decyduje o powodzeniu w interesach i jest hasłem dla przyjaciół.

Jest odpoczynkiem zmęczonych, światłem zniechęconych, słońcem smutnych i najlepszym, danym przez naturę, środkiem na kłopoty.

Jednak nie można go kupić, wybrać, pożyczyć ani ukrącić, ponieważ dla nikogo nie stanowi żadnej wartości, dopóki się go nie podaruje.

Nikt nie potrzebuje śmiać się tak bardzo jak ci, którym nie zostało już nic do dania!

Dale Carnegie "Jak zdobyć przyjaciół"



Jeśli okaże się, że w gorąccze przedświątecznych przygotowaniach, wszyscy będą zbyt zmęczeni, aby obdarzyć was uśmiechem, czy możemy prosić abyście podarowali im swój?

Uśmiechnij się !!!

Pomóż mamie !

A może wykonasz własnoręcznie stroik świąteczny? Jeśli masz ochotę spróbuj pamiętając, że powinien być estetyczny i „nieprzeszkadzający” tzn. nie zasłaniający Tobie – mamy, ani nikomu innemu kogokolwiek z siedzących za stołem.

ILE TO JEST ŁYŻKA ?

W przepisach kulinarnych często pojawia się określenie „łyżka masła...”, „łyżka mąki...” itd. Przed świętami z pewnością książki kulinarne będą częstszą lekturą w Waszym domu niż kiedykolwiek. Być może przyda Wam się wiedzieć, że 1 łyżka ma pojemność 1/60 litra; łyżka masła waży 10 gramów; mąki 8 gramów; ryżu – 25 gramów; cukru – 10 gramów. Łyżeczka od herbaty ma pojemność około 4 razy mniejszą. Pochwalcie się swoją wiedzą mamie – na pewno się ucieszy!



MASZ GOŚCIA !

Przyszła do Ciebie koleżanka lub koleżanka. Chcesz wyjść do kuchni przygotować herbatę, a z drugiej strony jak gościa zostawić samego? Trudna sprawa, ale tylko na pozór. Przepraszając gościa, wyjaśniając dlaczego go zostawiasz na chwilę proponując równocześnie taką np. łyżeczkę: Jak z błędnego wyliczenia zrobić prawidłowe wykonanie ruchu tylko jeden i tylko jednym patyczkiem ?

VI – IV = IX

A może sam pobawisz się w wymyślanie podobnych łyżeczek dla swoich kolegów?



GWIAZDKA



Grudzień, Święta, Gwiazdka... właśnie gwiazdkę – a nawet dużo gwiazd – każdy może mieć dla siebie i to na dodatek we własnym domu, a konkretnie na pokojowym suficie, albo okiennych szybach, lub przynajmniej na okiennych zasłonach, pod warunkiem, że zasłony nie są wzorzyste tylko jednobarwne.

„Gwiazdkowe” akcenty mogą z pewnością być swoistą, świąteczną dekoracją domu, ale pod warunkiem, że RODZICE zaakceptują ten pomysł! Aby zaistniał, wystarczy wykonać z kartonu gwiazdy różnej wielkości i kształtu, zdecydować, czy będą jedno czy wielobarwne i przymocować w wybranym miejscu za pomocą dwustronnej taśmy klejącej – tej samej, którą wykorzystuje się do unieruchamiania w mieszkaniu „fruwających” dywanów.

A może uda Wam się zainteresować budowaniem gwiazdozbiorów sufitowych babcią, dziadką, tatę, mamę, lub starsze rodzeństwo? Ciekawie wyglądają szyby okienne ozdobione misternymi gwiazdkami papierowymi o kształtach „śniegowych”! Sprawdźcie i sami oceńcie.



Wigilia

Anioły krążą nad Krakowem
Nad Tatry lecą! Nad Beskidy!
Włosy anielskie rozwieszają
Rajskie świadectwo zimy

A zima swojska zima polska
Anielskie dzwonki słychać wszędzie
Od gwiazd niebieskich drzewko błyszczą
Pasterze z szopką chodzą po kolędzie



I jest kolęda taka ciepła
I jest w kolędzie dobra nowina
Na świat przychodzi Jezus Chrystus
Rodzi się Boża Dziecina

Z ufnością rączkę podnieś
Błogosław nam Boże Dziecię
Niech nas ominą złe przygody
Niech odnajdziemy się w kolędzie

Adam Ziemiainin



Otwórzmy nasze serca



"...a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami".

W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie. W czasie zostaje stworzony świat, w czasie dokonuje się historia zbawienia, która osiąga swój szczyt w "pełni czasu". Wcielenia i swój kres w chwalebny powrocie Syna Bożego na końcu czasów.

Czas staje się w Jezusie Chrystusie Słowem Wcielonym, wymiarem Boga, który jest wieczny sam w sobie. Z przyjściem Chrystusa rozpoczynają się "ostateczne dni" (por. Hbr 1,2), "ostateczna godzina" (1J 2,18), zaczyna się czas Kościoła, który trwać będzie do paruzji. (z Tertio millennio adveniantie 10).

I oto "w tym czasie" przed nami kolejne Święta Bożego Narodzenia i rok 2001. Wszystko co nowe i nieznanne budzi w nas obawę i lęk. Popatrzmy jednak na symbol Roku Jubileuszowego: "Chrystus wczoraj, dziś, zawsze". Tak jak Kościół przetrwał z Chrystusem 2000 lat, tak i my możemy patrzeć ufnie w przyszłość, jeżeli pozostaniemy wierni Chrystusowi i Jego nauce, jeżeli będziemy realizować słowa Ojca Świętego Jana Pawła II z pierwszego dnia jego pontyfikatu: "Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi".

Dlatego otwórzmy nasze serca dla rodzącego się Boga, bo gdzie jest Bóg, tam jest niebo. Cieszymy się, że Bóg jest tak blisko człowieka, dziękujemy Mu za Jego i miłość do nas i prosimy o otwarte serce, aby mógł każdego dnia rodzic się w nim i przynosić nam dary, które 2000 lat temu w Betlejem przyniósł na ziemię.

wg. *Słowo Boże ks. dziekana Krzysztofa Strauba, proboszcza parafii pw. św. Józefa Robotnika w Oświęcimiu*

Gdybym wiedział...

Było ich dwoje. Przyszli wieczorem. Szukali noclegu. Pytali i mnie. Nie wyglądali na takich, którzy mają czym płacić. Miejsc nie ma, przykro mi – powiedziałem.

Skąd mogłem wiedzieć, że to Święte Małżeństwo, że to Święta Rodzina. Gdybym wiedział, to odszukałbym ich. Zaprosił do siebie wraz z Nowonarodzonym. Dałbym najlepszy pokój. Nieodpłatnie. Skąd mogłem wiedzieć? A tak to...

Kazali Go wychłostać, ubiczować. Przybić do krzyża. Nie wyglądał na złoczyńcę. Ale...skoro kazano...

Skąd mogłem wiedzieć, ja prosty Rzymianin, że to Zbawiciel, Syn Boży?

Gdybym wiedział, nie wykonałbym tej roboty, ryzykując żold czy nawet życie. A tak to...

Chciał podbić świat cały dla Niepokalanej. Budował baraki, pisał, drukował, przemawiał. Inni mu pomagali. Ja nie. Miałem swoich spraw sporo na głowie. Prosił o pomoc. Teraz nie mam czasu, przykro mi – powiedziałem.

Skąd mogłem wiedzieć, że to święty? Gdybym wiedział.. A tak to...

Aresztowałem Go. Było to zimą. Kazałem mu włożyć pasiak oświęcimski. Znęcałem się nad Nim, wyniszczałem Go. Dobiłem Go zastrzykiem i spaliłem.

Skąd mogłem wiedzieć, że to święty? Gdybym wiedział... A tak to...

Odmówiłem noclegu, jedzenia. Podniosłem na Niego rękę i głos. Gdy prosił o pomoc, odwróciłem się plecami. Rzuciłem Nafi oszczerstwo. Popsulem opinię. Wypchnąłem z kolejki.

Skąd mogłem wiedzieć, że ta istota to CZŁOWIEK?

Gdybym wiedział... A tak to...

M. Oszkiel

Gody na Sądeckczyźnie ADWENT I WIGILIA

Okres adwentu upływał na „porządkowaniu roku i własnego sumienia”, oraz przygotowaniach do długiego okresu świąt, które zaczynały się w wigilię, a kończyły w Trzech Króli. W okresie tym – jak podaje Słownik folkloru polskiego – panował podniosły i uroczysty nastrój.

Wigilia Bożego Narodzenia rozpoczynała GODY. Dzień to był szczególnie, ponieważ wierzone, że „jaka wigilia taki nowy rok”. Upływał on w rzetelnej pracy – zwłaszcza zwłaszcza dziewcząt i gospodyń. W dzień wigilijny obowiązywał ścisły post, a pierwszym posiłkiem były zazwyczaj ziemniaki pieczone w łupinach z kapuśniarką lub polewką z suszek. Zasada było, że w wigilię przygotowywano potrawy na cały okres świąteczny zarówno dla domowników jak i spodziewanych gości. W bliskości rozmaitych smakołyków niezmiernie drażnił postny, „głodny” brzuch.

Gospodarz od świtu krzątał się w gospodarstwie, gromadził, paszę dla zwierząt – a bywało – że udawał zapracowanie aby kobiety od leniów mu nie wymyślały.

Dzieci, półnogie, w samych koszulinach, nawet w wielki ziąb obiegały domostwo wokóło, „by rok przeżyły zdrowo” i by wszystkie „zmory” i „zarazki” zabił mróz.

Jeszcze przed uroczystą kolacją ubierano podłazniczkę czyli wierzchołek jodły, lub świerka złożonymi orzechami, najdorodniejszymi jabłkami, a czasem nawet słodyczami. Każda ozdoba miała swoją moc i siłę. Dla przykładu jabłka, jeśli nie opadły do Trzech Króli to zwiastowały pewną miłość i przyszłe małżeństwo w rodzinie. By dom żył i tętnił radością życia, podłazniczka musiała wisieć na szczycie domu przez cały rok. Pod koniec XIX wieku podłazniczki zaczęto zastępować choinkami.

Bardzo starannie nakrywano stół oktasą, po czym rozsypywano na środku zmieszane ziarna zbóż i kładziono najpiękniejszy bochen chleba, a obok stawiano misy z potrawami. Przy stole zawsze zostawiano jedno wolne miejsce dla nowego członka rodziny, lub – jak twierdzą inni – dla zbłąkanego wędrowca. Na stole ustawiano też jedno dodatkowe nakrycie wierząc, że w dniu tym dusze zmarłych krewnych dom odwiedzają, by jeden raz w roku – mimo „niewidności” – z bliskimi wspólną wieczerzą się nacieszyć. Zarówno brak parzystej liczby biesiadników przy stole jak i brak wolnego miejsca czy wolnego nakrycia, znakiem był złowrobnym zwiastującym śmierć w gronie rodzinnym. Z tego też powodu podczas wieczerzy bacznie uważano, by łyżki na stół nie odkładać pomiędzy poszczególnymi potrawami.

Przed rozpoczęciem wieczerzy – wilji – wszyscy domownicy myli się w źródlanej wodzie srebrnym pieniążkiem wierząc, że w ten sposób każdy zostawał „czysty i biały na duszy”. Następnie przywdziewano świąteczne odzienie i... czekano na pierwszą gwiazdkę by rozpocząć kolację od wspólnego pacierza i dzielenia się opłatkiem.

Potraw zazwyczaj było dwanaście. Do stołu usługiwały dziewczęta, a gospodyni pod żadnym pozorem nie mogła od stołu podczas wieczerzy wstać, bo „kwoki kurczą by nie wysiedziały”. Na wigilijny stół trafiały takie potrawy jak: karpiele z makiem, zalewajka postna na kminku, żur owsiany z grzybami i ziemniakami, krupy ze śliwkami suszonymi, krupy jęczmieńne z olejem, kasza jaglana z szafranem, kasza kukurydziana z bryndzą, groch z suszonymi śliwkami na tego, pierogi z wszystkim oprócz mięsa, lamańce z makiem i polewka z suszonych owoców. SMACZNEGO!

KASZTANOWA BATALIA - ciąg dalszy ze str.14

Mieszkańcy bloku nr 2 nie byli absolutnie za jego wycięciem i nikt im o tym nie mówił. Drzewa można też leczyć. Drzewo było proste, nie pochylało się w żadną stronę i nie rosło na zakręcie. Bezpieczeństwu ruchu drogowego nie zagrażało. Rosło na chodniku, owszem, ale jeśli to była przyczyna wycinki to należy wyciąć wszystkie drzewa na chodnikach w Rynku i na ul. Grunwaldzkiej. Notka w Dzienniku Polskim z dn. 21.11.2000 r. w kwestii kasztana jest absurdalna. Dlaczego redaktor nie zrobił zdjęcia kasztana, który tam leży. Jest prosty! Prosimy o ujawnienie kto i z jakich powodów żądał wycięcia drzewa.

Grażyna Fyda – Grybów

Otrzymaliśmy także list od Grybowianina, który pisze:

Trwa w Grybowie awantura o drzewa. Każdy pretekst dobry by zaistnieć, porozrabiać i nasiać wokół siebie wiatru. W dniu ścinki kasztana, wieczorem palono znicze na pnju ściętego drzewa. Mówi się, że to dzieci, ale – gdyby nie dorośli, to dzieci z pewnością by tego nie zrobiły. I wstyd, że dorośli, którzy powinni wychowywać, którzy deklarują się jako katolicy zapomnieli, że drzewo nie ma duszy, że w naszej obyczajowości pewne znaki i symbole takie jak krzyż i znicz nagrobkowy - są po prostu święte i zarezerwowane dla ludzi.

A może więcej dobra i pożytku byłoby gdybyście swojemu protestowi nadali inny charakter i formę? Może należało sięgnąć do kieszeni, kupić po drzewku, czy krzewie dla każdego członka rodziny tak by każdy miał swoje własne drzewko, poprosić o wyznaczenie terenu do nasadzenia i – wspólnie z dziećmi – posadzić, a potem o nie troszczyć się i dbać ?

Grybowianin
/nazwisko i adres do wiad. Red./

KURIER GRYBOWSKI poprosił o oficjalne stanowisko w sprawie władze miasta Grybowa. W odpowiedzi otrzymaliśmy: **Wypis z protokołu XXXII Sesji Rady Miejskiej w Grybowie z dnia 28 listopada 2000 roku:**

„Następnie **Burmistrz Miasta - Piotr Piechnik** wyjaśnił sprawę wycinki drzew na osiedlu 600-lecia:

- w czerwcu br. do Urzędu Miejskiego wpłynęło pismo od mieszkańców bloków, w którym zwracali się z prośbą o wycięcie niektórych drzew rosnących pomiędzy blokami. Prośba uzasadniona była tym, że drzewa są stare, gałęzie odpadają i są zagrożeniem dla życia i zdrowia zwłaszcza dla dzieci. Drzewa rosnące przy blokach powodują też cień i wilgoć w mieszkaniach.

- w grudniu br. Burmistrz Miasta podpisał decyzję w sprawie wycinki 2 sztuk jesionów i 1 kasztana. Decyzja ta była uwarunkowana zasadzeniem innych drzew i krzewów.

- kasztan rósł w samym środku chodnika i zmuszał pieszych do zejścia na jezdnię

- po wycięciu drzew grupa mieszkańców wniosła protest.

Burmistrz Miasta wyjaśnił również, że ścięte drzewa nie były objęte ochroną prawną na mocy ustawy o ochronie przyrody, a realizując politykę ekologiczną Zarząd Miasta kupuje corocznie kilka tysięcy sadzonek drzewek i przekazuje do zalesienia. Radny **Wincenty Motyka** - stwierdził, że ścinka drzew była filmowana. Było smutne, że mieszkańcy zapalili lampki na ściętym kasztanie. Kasztan był spróchniały i faktycznie zagrażał bezpieczeństwu.

Obecna na Sesji RM Pani Grażyna Fyda - podtrzymywała, że kasztan był drzewem zabytkowym, inne drzewa na terenie miasta są w gorszym stanie, a mieszkańcy mają pretensje o to, że nikt nie spytał ich o zdanie.

KG: o ile wiadomo naszej Redakcji referendum w sprawie kasztana ogłoszone nie zostanie. Przychylamy się do wniosku Grybowianina – SADŹCIE PAŃSTWO RODZINNE DRZEWA !!!

Przepraszamy ! Gratulujemy !

Podczas losowania nagród w poprzednim numerze KURIERA zamieszła nam redakcyjny chochlik.

Napisałoby wówczas, że nikt spośród osób, które nadesłały rozwiązanie ZAGADKI MIESIĄCA nie odpowiedział w pełni na zadane wówczas pytanie.

Okazuje się, że Pan **Wacław Romański** - nazwiska strzelców bramek wraz z czasami wypisał na odwrocie nadesłanego kuponu. Powtarzamy więc za Panem Romańskim, iż strzelcami bramek byli tacy piłkarze VICTORII jak: Świerad 3 (12; 20; 55 min.); Zubeł 2 (6; 15 min.); Dudek 1 (74 min.); P. Maciaś 1 (78 min.); oraz piłkarz GRYBOVII - J. Kielbasa (84 min. - karny).

Przepraszamy Pana Wacława Romańskiego mając nadzieję na wybaczenie i oczywiście - **fundujemy nagrodę** prosząc o jej odebranie.

Jeżeli chodzi o **ZAGADKĘ MIESIĄCA** zamieszczoną w ostatnim numerze KURIERA, to prawidłową odpowiedź nadesłali **Pani Teresa Kmak i Pan Wacław Romański**.

Przypominamy, że pytanie dotyczyło przyczyny dla której Dzień Nauczyciela jest obchodzony corocznie w dniu 14 października. Prawidłową odpowiedzią oczywiście było wyjaśnienie, że **w dniu 14 października 1773 roku powołano do życia Komisję Edukacji Narodowej** - pierwszą centralną władzę oświatową podlegającą bezpośrednio Sejmowi Rzeczypospolitej.

Tym razem adresata nagrody spośród dwóch kuponów losował znakomity artysta mim **Andrzej Jemcew**, który z koszyka wyjął kupon autorstwa Pani Teresy Kmak.

Gratulujemy zapraszając do Sekretariatu Burmistrza Grybowa po odbiór nagrody.

KURIER GRYBOWSKI Gazeta Lokalna Miasta Grybowa

WYDAWCA: Zarząd Miasta Grybowa; 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax (018) 445 04 40, tel. 445 01 40

ADRES REDAKCJI: Agencja Impresaryjno-Promocyjna PEGAZ-BIS, 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3, pok. 110, tel./fax (018) 442 94 75

BIURO OBSŁUGI PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO Łączności z czytelnikami: adres Redakcji

REDAKTOR NACZELNY: Elżbieta Leśniak Pietruchowa, korektor Elżbieta Gryzła i Stefania Zawadzka, foto-reporter Andrzej Rams, oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zachowując sobie prawo do skrótów i zmian tytułów.

Świąteczna zagadka



Czy znasz to miejsce ?; Gdzie ono się znajduje ?
Dokąd prowadzi ta brama ?

Wśród osób, które udzielią prawidłowej odpowiedzi, z nazwiskiem i adresem własnym prześle ją do Redakcji w terminie do 20 stycznia br. rozlosowana zostanie nagroda BURMISTRZA GRYBOWA

ŚWIĄTECZNY KUPON KONKURSOWY KURIERA GRYBOWSKIEGO

Imię i nazwisko

Adres

Odpowiedź

Wytnij, prześlij na adres:

Agencja Impresaryjno-Promocyjna PEGAZ-BIS
Redakcja KURIER GRYBOWSKI
33-300 Nowy Sącz 1, Narutowicza 3; skr. Pocz. 121

Święta Bożego Narodzenia w rodzinie Państwa Solarzów

O tradycje towarzyszące Świętom Bożego Narodzenia, zapytaliśmy Panią Marię Filipowicz – Solarz, która zapewnia nas, że - Solarzowie to bardzo tradycyjna rodzina.

Na obiad wigilijny serwowane są tradycyjnie barszcz z uszkami, karp panierowany, kapusta z grochem, kompot z suszonych śliwek

Wypieki świąteczne to wg. starych, przedwojennych przepisów babci i ciotek: ciasta orzechowe, piernik, lub tort miodowy i serowiec.

Chojinka – niestety od lat sztuczna – ubierana jest przez córkę Zosię już zgodnie ze współczesnymi wymogami „mody chojinkowej”, a ozdoby kupowane są na krakowskim rynku w kramach.

Po wspólnej modlitwie i wieczerzy wigilijnej spożywanej z rodziną w grybowskim bądź januszowieckim domu, „Aniołek” rozdaje prezenty, a potem śpiewamy kolędy rodzinnie muzykując, gdyż większość rodziny – od dziadków po wnuki – gra na różnych instrumentach.

Tak spędza się czas do Pasterki, na którą zawsze idziemy w Grybowie, albo jedziemy z Januszowic do Krakowa, do kościoła Ojców Dominikanów, gdzie spotykamy także naszego kuzyna – diakona dominikanina, przygotowującego się do święceń kapłańskich.

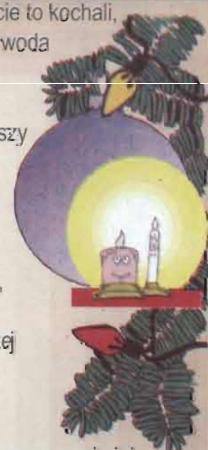
Święta Bożego Narodzenia upływają nam w prawdziwie rodzinnej atmosferze.



... a życzę Wam wszystkiego co Bóg da - i byście to kochali,
i jeszcze tego życzę Wam - dopóki powietrze i woda
Waszą potrzebą życiodajną,
byście mogli spotykać własną twarz w lustrze,
a i we własne oczy spoglądałi ze spokojem duszy
niezmąconym wyrzutami sumienia
i...niespełnionymi marzeniami;
życzę Wam także - byście bliskich odeszłych
w płomieniu żarliwym świecy spotkać umieli,
bo jedynie to cenne, co żyje w nas prawdziwie,
w mądrej miłości rozmówiane,
mądrością byłą, obecną i dla trwania krwi naszej
w wielokrotnych przemienieniach
sensem bytowania się jawi...

Nadto, życzę Państwu – prawdziwej polskiej zimy w czasie jej właściwym, a następnie bujnej wiosny, słonecznego lata, obfitej w zbiory złotej jesieni w nowym tysiącleciu pełnym miłości i pokoju oraz... zadowolenia z KURIERA GRYBOWSKIEGO!

mgr Elżbieta Leśniak – Pietruchowa
Redaktor Naczelny KURIERA GRYBOWSKIEGO



Konkurs Świąteczny

NAJEFEKTOWNIEJ OŚWIETLONA POSESJA MIASTA GRYBOWA

Regulamin konkursu:

- Organizator konkursu: ► Burmistrz Miasta Grybowa
- Cel konkursu: ► Podniesienie estetyki miasta w okresie Świąt Bożego Narodzenia i progu trzeciego tysiąclecia - Nowego 2001 Roku.
- Warunki konkursu: ► W konkursie mogą uczestniczyć osoby indywidualne, zakłady i firmy zlokalizowane na terenie miasta. Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest akceptacja niniejszego regulaminu i zgłoszenie udziału do dnia 31 grudnia 2000 roku w sekretariacie Burmistrza – Grybów, Rynek 12.
- Termin ► od 24.12.2000 do 7.01.2001 r.
- Final konkursu ► Konkurs rozstrzyga powołana w tym celu komisja konkursowa składająca się z min., 5 osób, które przed ogłoszeniem wyników dokonują wizji lokalnych zgłoszonych do konkursu posesji.
- Nagrody ► Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymują pamiątkowe dyplomy. Dla laureatów Burmistrz Grybowa funduje nagrody pieniężne: za I miejsce: 500 zł; za II miejsce – 300 zł; za III miejsce – 200 zł..

KARTA ZGŁOSZENIA DO KONKURSU

Oświadczam, że po zapoznaniu się z Regulaminem konkursu na **NAJEFEKTOWNIEJ OŚWIETLONĄ POSESJĘ** - zgłaszam udział w konkursie.


Nazwa firmy; instytucji / Nazwisko i imię

Adres posesji: domu, siedziby firmy


Telefon kontaktowy

/podpis zgłaszającego/

Zadbajmy o to, by nasze miasto prawdziwie świąteczną przywdziało szatę



Chciałem im dać
ciepło i ciszę
a oni to już mają
dzięki oknom ze Stolbudu



STOLBUD

GRYBÓW Sp. z o.o.

33-330 GRYBÓW z/s w BIAŁEJ NIŻNEJ
CENTRALA TEL.(018)445-05-30
MARKETING TEL.(018)445-05-96 FAX (018)445-05-82

www.stolbud-grybow.com.pl

Zdrowych i wesołych
Świąt
Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego
Nowego 2001 Roku
swoim obecnym
i przyszłym Klientom
życzą
Dyrekcja
i pracownicy Stolbudu

WSPOMNIENIA ZATRZYMANE W KADRZE

Każdy kinoman lat 60-tych starał się nie spóźnić na seans, bo wiedział, że rozpoczyna się on Polską Kroniką Filmową. W czasach, gdy TV nie była w tak powszechnym użyciu, spragnieni byliśmy nie tylko bieżących wieści ze świata (tych dostarczało radio), ale także obrazów rzeczywistości, w której żyliśmy. Sygnał muzyczny PKF, głos Andrzeja Łapickiego lub innego lektora – to wszystko stanowiło ważny składnik publicystyki z okresu tzw. realnego socjalizmu.

Po kronice wyświetlano dodatek – film krótkometrażowy (nieraz bardzo ciekawy i wartościowy) i dopiero zaczynała się projekcja właściwego filmu. Kino „Biała” tamtych lat to niezwykle ważny obiekt dla młodzieży, kojarzony z legendarnymi już osobami: wielkiego miłośnika Grybowa – Pana Władka, życzliwej dla nas Pani Celiny (czasem dającej bilet na „borg”) oraz Pani Teresy, która gromiła niesfornych prosząc o „identyczną ciszę”. Słynny 19 rząd z miejscami dla zakochanych był świadkiem wielu grybowskich love story.

Po obejrzeniu archiwalnej kroniki filmowej ukazującej Grybów lat 60-tych, wyświetlony na uroczystości wręczenia Honorowym Obywatelom miasta statuetek „Kazimierza”, niejako siłą wyobraźni wyświetlił mi się prywatny film z tamtych lat. Kadry taśmy nieco chaotycznie ułożone, niektóre pokryte lekką patyną zapomniaenia, niektóre jaskrawsze, przywoływały na ekran mojej pamięci takie oto obrazki:

Kadr I: letni, słoneczny poranek, ludzie kręcą się wokół sklepów w rynku. Z bankowej bramy wychodzi na zakupy Pan Jerzy, przed nim biegnie brązowy pudel – Amigo. Wszystkie dzieci wiedzą, że skierują się w stronę kiosku „Ruchu” po poranną gazetę, którą następnie Amigo niósł będzie w pysku dumny ze swej funkcji i umiejętności. Ilekroć za razy pies sam przynosił Państwu Gostwickim gazetę, kiedy zajęci sprawami zawodowymi i społecznymi nie mieli czasu wyjść do miasta, wiedziały tylko grybowskie dzieci często idące za psem, by sprawdzić, czy Amigo nie pomylił bramy.

Kadr II: wielkie wydarzenie kulturalne – grybowski teatr gra „Chatę za wsią”. W szkole rozmawiamy o tym, kto z dzieci statystuje w przedstawieniu, w co będzie ubrany, gdzie na scenie będzie siedział lub stał. Ja przeżywam pierwszy dziecienny dramat: Ola, Baśka, Marysia, Renia, Jacek, Janusz i Bóg wie kto jeszcze – wszyscy „załapali się” do cygańskiego taboru, a ja – najbardziej z wyglądu „cygańskie” dziecko – siedzę w domu! Rodzice odpowiedzialni za stronę muzyczną tego przedstawienia, znając mój temperament, nie brali mnie na przedstawienie, gdyż obawiali się, że zamiast grać – musieliby mnie szukać po zakamarkach kina. Nie pomogły prośby Pani Aliny ani Pani Zofii – nie grałam w „Chatę za wsią”.

Kadr III: zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Nasza drużyna harcerska pomaga Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej. Zaangażowana w tę działalność Pani Zofia posyła nas z paczkami do chorych, starych, samotnych i biednych. Brnąc po kostki w pierwszym śniegu, docieramy w grybowskie zaułki, wyboiste, słabo oświetlone, odrapane. Często tak sobie wyobrażałam scenografię nowel pozytywistycznych albo miejsce akcji andersenowskiej bajki „Dziewczynka z zapakami”. Zetknięcie się z biedą, wizyty u ludzi, którym – z różnych przyczyn – przyszło żyć na krawędzi człowieczeństwa, było dla mnie pierwszym sygnałem, że świat to nie Arkadia, ale z ufnością dziecka wierzyłam, że za sprawą paczek od Pani Zofii Mały Jezus przyniesie radość także tym, którzy żyją w ubóstwie.

Kadr IV: lekcje religii odbywają się na „wikarówce”; lecimy tam podekscytowane; mamy nowego księdza proboszcza, który będzie nas uczył. Przyjechał z Tarnowa, opowiada o pracy katechety w domu poprawczym.

Jesteśmy trochę grzeczniejsze od tamtych uczniów, ale i tak Ksiądz Adam musi nas często „pacyfikować”.

Rozpoczęto w kościele prace przy przebudowie prezbiterium. Stawiają ołtarz, przy którym księża będą odprawiać mszę twarzą do wiernych. Właśnie ustawili prowizoryczny, drewniany (ten ołtarz, który do dziś znajduje się w nawie bocznej kościoła, przy św. Franciszku).

- „Proszę księdza! Robotnicy coś zepsuli! Z jednej strony na ołtarzu są dwa krzyżyki, a z drugiej jeden! Chyba zapomnieli?!” – wołamy.
- „Tak ma być” – odpowiada Ksiądz Proboszcz
- „Ale dlaczego? Przecież to nie jest równo!” – wołamy dalej nie przekonane.
- „Jakby było równo, tobyście się nie pytały i ołtarz by was nie interesował, a tak – patrzycie, zastanawiacie się i przynajmniej wtedy jesteście cicho” – logicznie wyjaśnia Ksiądz.

Kadr V: Ziota, grybowska jesień, syple kasztanami i liśćmi. Wielka morwa nad plebanią już dawno dojrzała i dzieci objadły z niej owoce. Zbiórki harcerskie najlepiej udają się na Lizawach. Tam jest gdzie rozpaść ognisko, tam pełno żołądź i kasztanów, a w razie głodu – karpiele z plebańskiego pola, które pieczemy w ogniu – smakują tak, jak nic już dziś nie smakuje...

Ksiądz widząc, że schodzimy z góry macha do nas ręką: „No, harcerzyki – zdobyliście dzisiaj jakąś sprawność?”

- Zdobyliśmy – złodziejską – podbierając Księdzu z pola karpiele.

Kadr VI: W kinie grają pierwszy panoramiczny i kolorowy polski film „Krzyżacy”. Chodzimy do kina po siedem i więcej razy, a potem „odgrywamy” filmowe sceny: walki polsko-krzyżackie, Danuśka lecąca z ławy, uratowanie Zbyszka od ścięcia, wyprawę Jagienki po sadło bobrowe itp. Gdzie to robimy? Oczywiście pod „wikarówką”, na fundamentach kościółka św. Bernardyna.

Do dziś zastanawiam się, jak Ksiądz Prałat (i inni księża) znosił ciągłe odgłosy „bitwy pod Grunwaldem”, rozpaczliwe krzyki „Mój Ci on, mój” po kilka razy w tygodniu, bo odstawialiśmy ten plenerowy teatr nawet wtedy, gdy nie było religii! Ksiądz jednak nie przeganiał nas, ba – nawet wśród tej wrzawy odmawiał w ogrodzie brewiarz...

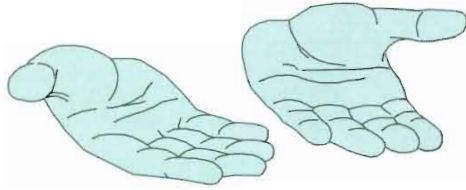
Kadr VII: Wiosna; jakieś lokalne uroczystości. Okoliczności nie są dla nas istotne; ważne, że zespół taneczny Pani Aliny wystąpił. Będziemy tańczyć krakowiaka, poloneza, mazura, kujawiaka, zbójnickiego, czardasza, marynarskiego, menueta lub inny taniec; będą próby, zycie strojów, kłótnie: kto z kim i w której parze, a potem – miłe słowa, zachwyty i gratulacje, no i tradycyjnie cukierki zasponsorowane przez Pana Jerzego.

Pamiętam, jakim przeżyciem była dla nas „sesja zdjęciowa” dokumentująca różne figury tańca i różne maszki akrobatyczno-choreograficzne umiejętności. Zdjęcia robił Pan Mundziu Głowacki, pół dnia ustawiał nas, a my rozlaziliśmy się jak mówki lub przewracały z nerwów akurat wtedy, gdy trzeba było zaprezentować gwiazdę czy szpagat. Dziś na tym placu stoi blok V i VI osiedla 600-lecia...

Kadr VIII: Jesteśmy z Wiką w centrum uwagi całego LO – dostaliśmy od dyrektora Pałki przepustkę na codzienne wychodzenie w czasie dużej przerwy do dentysty. Woźny – słynny „Pan Mistrz” wypuszcza nas spod klucza i oto biegniemy przez rynek do gabinetu Państwa Gostwickich ratować nasze „perełki”. W tamtych czasach mało kto leczył zęby ze zgorzela, po prostu je usuwano, bo leczenie było długie, żmudne i kosztowne. Dentyści raczej nie przejmowali się tym, że dziewczyna po usunięciu „jedynki” będzie się wsmiechała „bramą floriańską”... Nam się udało! Pod bystrym i fachowym okiem męża, Pani Zofia każdego dnia przez trzy miesiące robi nam „opatrunki” i ratuje urodę ocalszając zęby.

ciąg dalszy str. 24

MAMO!



- **NIE** psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.
- **NIE** bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję - poczucia bezpieczeństwa.
- **NIE** bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko Ty możesz mi pomóc zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.
- **NIE** rób ze mnie większego dziecka niż jestem. To sprawia, że przyjmuję postawę głupio dorosłą.
- **NIE** zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
- **NIE** chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
- **NIE** wmawiaj mi, że błędy, które popełniam są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
- **NIE** przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miażdżąca przewaga.
- **NIE** zwracaj zbytnej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć Twoją uwagę.
- **NIE** zrzedź. W przeciwnym razie muszę się przed Tobą bronić i robię się głuchy.
- **NIE** dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie stłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.
- **NIE** zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.
- **NIE** sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.
- **NIE** bądź niekonsekwentna. To mnie ogtupia i tracę całą wiarę w Ciebie
- **NIE** odtrącaj mnie, gdy dręcę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.
- **NIE** wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.
- **NIE** rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia.
- **NIE** wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej ci się nawet nie śniło.
- **NIE** zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
- **NIE** bądź ślepa i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób co możesz, żeby nam się udało.
- **NIE** bój się miłości. Nigdy **NIE** BÓJ SIĘ MIŁOŚCI MAMO!

Dziecko MAŁE i DUŻE – każde.

ciąg dalszy ze str. 23.

Kadr IX: Wakacje! Jak miło spędzać je w Grybowie! Las, rzeka, trasy spacerowe, świecące neonami bulwary nad Białą, wolny czas; mało kto wyjeżdża – bo i po co? To do Grybowa zjeżdża młodzież, wczasowicze, studenci – i to jak przystojni!!! Jesteśmy już po maturze, wolno nam odwiedzać klub „Hades” i „Kaskadę”. Lubimy zwłaszcza „Hades” – piwnicę tuż obok kościoła; to nic, że słowa różańca czy litanii mieszają się z dźwiękami big-beatu – jakoś to pogodzimy...

Jakże wdzięczni byliśmy i jesteśmy Panu Jerzemu za to, że nie nudziliśmy się w Grybowie ani jako dzieci, ani jako młodzież, zaś Księdzu Prałatowi Adamowi za to, że był dla nas tak wyrozumiały, pobłażliwy i zawsze życzliwy.

Kadr X: 11 listopada 2000. Gromkie brawa i śpiew „Sto lat” odrywa mnie od wspomnień. To pełna sala kina wiwatuje i gotuje owacje Czciogodnym Obywatelom. Piękny, jesienny dzień koresponduje z uczuciami radości wszystkich mieszkańców.

Maria Filipowicz - Solarz

Jak uczą Duńczycy – czyli eksperymenty edukacyjne

Zgodnie z obietnicą złożoną Państwu w poprzednim KURIERZE kontynuujemy temat **edukacji**. Ciekawe doświadczenia w tej dziedzinie mają między innymi Duńczycy i dlatego postanowiliśmy przybliżyć Czytelnikom **duński program innowacyjny – centrum szkolne w Kopenhadze**.

W połowie lat 60-tych, parlament duński doszedł do wniosku, że kształcenie siedmioletnie jest niewystarczające. Politycy wypowiadali się za kształceniem dziewięcioletnim, ponieważ dzieci w wieku 14-17 lat miały niewielkie pojęcie o otoczeniu., a społeczeństwo lokalne niewiele wiedziało o świecie. Ministerstwo Edukacji rozpoczęło wspieranie projektów innowacyjnych, przeznaczając już od 1964 roku 4 mln duńskich koron rocznie na ten cel. Zdobyte w ten sposób doświadczenia miały posłużyć do zmian w prawie edukacyjnym.

W maju 1987 roku został przyjęty przez Parlament „Program innowacyjny” i powołana Narodowa Rada Rozwoju Szkoły. Ramy programu wyznaczało siedem założeń:

- szkoła obejmująca naukę w klasach I-IX, winna stać się centralnym miejscem gminy;
- uczeń powinien mieć możliwość twórczego samorozwoju w szkole, w której dopuszcza się zniesienie systemu lekcyjnego i przedmiotowego;
- funkcja wychowawcy klasy winna być wzmocniona w celu stworzenia optymalnych warunków nauczania i aktywizowania całej społeczności klasy;
- powinny zostać stworzone możliwości eksperymentowania w zakresie współpracy między: uczniami, nauczycielami, rodzicami, społecznością lokalną;
- władze miejskie powinny mieć możliwość zmiany systemu administracyjnego, jeśli zajdzie taka potrzeba;
- kolegia nauczycielskie winny stać się pedagogicznymi centrami, które inspirowałyby szkoły i wspierały innowacje edukacyjne.

W następnym numerze KURIERA będziemy kontynuować opowieść o duńskim eksperymencie. *m.in.:* - po duńsku – odpowiemy na pytanie: **jak uczyć, aby uczniowie byli odpowiedzialni za siebie?**

opr. KG wg Poradnik nauczyciela

ciąg dalszy ze str. 8



Bezpośrednio po ceremonii nadawania tytułów i wręczania statuetek wraz ze stosownymi legitymacjami, głos zabrał Pan Jerzy Gostwicki, który z trudem ukrywał swoje wzruszenie chwilą i omawianym wydarzeniem.

Przypomniał swój przyjazd do Grybowa, zakładanie społecznego teatru amatorskiego, bogatą historię odbudowywania i budowania miasta, bolesne okoliczności, które spowodowały Jego rezygnację z funkcji Przewodniczącego Rady. Zaznaczył, że po raz pierwszy od 30 lat staje przed mieszkańcami Grybowa i ma możliwość oficjalnego wystąpienia.

W swoim przemówieniu zwrócił także uwagę na przykry fakt zaniechania przez następców realizacji wielu wcześniejszych planów i zamierzeń mimo, że nadal są to inicjatywy zarówno aktualne swoją potrzebą społeczną jak i realne z punktu widzenia obiektywnych możliwości miasta.

Kończąc - ze słowami podziękowania zwrócił się do mieszkańców miasta mówiąc „to nie ja – mały z Grybowa, ale mieszkańcy miasta dokonali to co dokonane. Dziękuję wszystkim pracownikom ówczesnego Zakładu Komunalnego, którzy z entuzjazmem pomagali mi wówczas w porządkowaniu miasta. Dziękuję Panu mgr Antoniemu Fydzie dyrektorowi Banku Spółdzielczego, dzięki uprzejmości którego od 50-ciu lat mieszkam w tym samym mieszkaniu w budynku banku. Mieszkając w sąsiadującym z Urzędem budynku codziennie wychodząc do pracy mijalem bramę Urzędu i szedłem do kościoła gdzie modliłem się prosząc Boga



o błogosławieństwo dla moich zamierzeń i Bóg wysłuchiwał moich próśb. Jestem dumny, że jako mały wzrostem i funkcją mogłem zainteresować Tych z Warszawy sprawami miasta Grybowa. 31 października minęło 30 lat jak złożyłem rezygnację z zajmowanego stanowiska i okazuje się, że po 30 latach znaleźli się wspaniali ludzie, którzy docenili moją pracę – dziękuję Im serdecznie. Żałuję, że tego dnia nie dożyła moja żona i nie może wziąć udziału w tej podniosłej uroczystości, która wieńczy moją działalność na rzecz Grybowa ale wierzę, że z obłoków patrzy na mnie i uśmiecha się. Do śmierci będę pamiętał ten dzień. Kwiaty, które otrzymałem złożę w ofierze u stóp ołtarza, tylko jedną wiązanek zaniósę na grób mojej drogiej żony.

Kończąc dziękuję redakcji Kuriera Grybowskiego za piękny i prawdziwy artykuł przydatny zwłaszcza młodym ludziom aby wiedzieli jak wówczas było... /dot. art. „Obywatel Grybowa” KG 4(1)br./.

Następnie głos zabrał ks. Adam Kaźmierczyk.

Serdecznie dziękuję za wyróżnienie, jakie mnie spotkało, za pamięć, za życzliwość i za dobre słowa. Jestem tu w Grybowie już 38 lat. 25 lat byłem proboszczem tutejszej parafii, a od 13 lat jestem na emeryturze.

W ciągu tych lat zrobiło się coś dla Grybowa, ale nie jest to tylko moja zasługa. Zasługi mają tutaj moi księża wikariusze, którzy wspomagali mnie w tej pracy. Ogromną zasługę mają nasi parafianie grybowscy, którzy darzyli mnie zaufaniem, cieszyli się każdym nowym osiągnięciem i pomagali mi swoją pracą, swoimi pieniędzmi i swoją modlitwą. Pewną zasługę mają też władze samorządowe, które nawet w czasie komunizmu były mi życzliwe i w miarę swoich możliwości śpieszyły mi z pomocą. Tym wszystkim, z tego miejsca, serdecznie dziś dziękuję: BÓG ZAPŁAĆ.

Cieszę się, że o Grybowie dużo się ostatnio pisze. Mam przecież piękną 3-tomową monografię o Grybowie – prawdziwą kopalnię wiadomości. Ostatnio dwoje z naszych studentów obroniło prace magisterskie na temat Grybowa, historii tego miasteczka i mieszkańców ziemi grybowskiej. Prace magisterskie napisały na ten temat ostatnio studentki: z Binczarowej, z Cieniawy i ze Stróż – a obecnie piszą taką pracę studentki z Białej Wyżnej i Kąclowej. Wiem o tym, bo często zwracają się do mnie z prośbą o materiały. Mam trochę takich materiałów i chętnie nimi służę.

Chciałem powiedzieć jeszcze kilkanaście zdań o tej studentce ze Stróż, która obroniła ostatnio pracę magisterską na temat: Jak obchodzono w Grybowie 1000-lecie Państwa Polskiego i 1000-lecie Chrztu Polski. Jeden z rozdziałów tej pracy nosił tytuł: „Jak parafia Grybów obchodziła 1000-lecie Chrztu Polski?”. Wymieniona studentka zwróciła się do mnie z prośbą, bym pomógł jej w napisaniu tego rozdziału a z profesorem ustaliła, że dobrze będzie to zrobić w formie wywiadu. Przygotowano 9 pytań, na które odpowiedziałem. Jedno z nich – ostatnie – nie było ściśle związane z tematem, ale prowokowało do podsumowania wszystkiego i brzmiało następująco: „ksiądz jest w Grybowie już 38 lat i ma już pewne doświadczenia. Czy ksiądz mógłby powiedzieć jakie przymioty powinien posiadać dzisiejszy duszpasterz i co powinien robić aby jego duszpasterzowanie przynosiło owoce?”

Odpowiedziałem w kilku punktach:

- osobiste życie księdza powinno być skromne i proste, bo tylko wtedy będzie on mógł skutecznie duszpasterzować, pociągając ludzi do Boga i pomagając im w osiągnięciu zbawienia;
- powinien się dużo modlić. Ma to być człowiek modlitwy. Trzeba bowiem nie tylko ludziom mówić o Panu Bogu, ale i Panu Bogu mówić o swoich wieńczych w codziennej pobożnej modlitwie;

ciąg dalszy str. 26

Ciąg dalszy str. 25

- a) trzeba sobie uświadomić tę prawdę, że dzisiaj już nikt nie rządzi. Nie rządzi ani Papież, ani premier, ani dyrektor. Czasy rządów skończyły się. Dzisiaj można tylko kierować społeczeństwem i to kierować tak, aby nie mieć wrogów, albo żeby ich było jak najmniej bo jak mówią: „lepiej jest nie mieć 99 przyjaciół, niż mieć jednego wroga”. A jeśli mimo to, mimo naszych najlepszych chęci, znajdują się ludzie nieprzyjaźni i wrodzy, pewną pociechą będzie dla nas przysłowie, które mówi: „jeszcze się taki nie narodził, by wszystkim dogodził”. Mówi się wtedy: „trudno!” – i pracuje się dalej.
- b) dzisiejszy duszpasterz musi wiele uwagi, czasu i sił poświęcać młodzieży – zwłaszcza tej, która schodzi na złe drogi – rodzinom – zwłaszcza wielodzietnym – oraz ludziom ubogim i chorym.
- Instytucja charytatywna „Caritas Polska” przeżywa w tym roku 10-lecie swojej działalności. W związku z tym odbyło się niedawno w Warszawie spotkanie w tej sprawie. Mówiono tam o osiągnięciach tej instytucji, ale również o jej brakach. Jeden z księży, należący do zarządu „Caritas Polska” powiedział wtedy tak: „chrześcijaństwo opiera się na 4-rech kolumnach. Pierwsza z nich to głoszenie Słowa Bożego. Druga – udzielanie sakramentów świętych. Trzecia – to modlitwa; dużo pobożnej modlitwy. Czwarta – to poważna troska o ludzi ubogich i chorych. Tam gdzie nie ma tej troski, tam nie ma chrześcijaństwa, tam nie ma Jezusa Chrystusa i tam nie będzie zbawienia;
- c) powiedział ktoś kiedyś, że „dzień, w którym nie powiedziałeś nikomu dobrego słowa i nie uśmiechnąłeś się do nikogo należy uważać za dzień stracony. „Starałem się, aby takich dni nie było w moim życiu, aby ich było jak najmniej. I oto powinien się starać każdy z nas.

Dziękując jeszcze raz za to wyróżnienie jakie mnie spotkało, życząc wszystkim pracownikom samorządu z Panem Burmistrzem i Panem Wójtem na czele, w tej trudnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra obywateli, dla dobra Miasta i Gminy i dobra naszej Ojczyzny: **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

W tej chwili rozpoczęło się żywiołowe ustawianie kolejek przez przybyłych na uroczystość gości, którzy pragnęli osobiście pogratulować wyróżnionym zaszczytnymi tytułami HONOROWYM OBYWATELOM Miasta Grybowa.



Równocześnie na estradzie trwały gorączkowe przygotowania do prezentacji okolicznościowego montażu artystycznego.

Młodzież klasy IV Liceum Ekonomicznego Zespołu Szkół Zawodowych w Grybowie z wychowawcą klasy mgr Stanisławą Kogut przygotowała niezwykle atrakcyjny spektakl w trakcie którego historia Polski wprost „wychodziła z kuferka”.



Słowa uznania za pomysł artystyczny i troskliwą opiekę reżyserską należą się Pani Teresie Przetacznik emerytowanej nauczycielce ze Stróż, która choć nie musiała ale bardzo chciała pomóc swoją wiedzą i doświadczeniem w przygotowaniach do omawianej uroczystości. Gratulujemy i dziękujemy Wszystkim dzięki, którym 11 listopada 2000 roku w Grybowie pozostanie niezapomnianym dniem dla mieszkańców i sympatyków tego grodu nad Białą.

/elp/

Na temat ustanowienia wyróżnienia HONOROWY OBYWATEL MIASTA GRYBOWA i statuetki KAZIMIERZA GRYBOWSKIEGO szczegółowo pisaliśmy w KURIERZE nr 3(1) br.

*Są kraje większe, bogatsze kraje,
Lecz nam się w domu lepiej wydaje.
Choć mamy dla nich wiele przyjaźni,
Lecz w domu zawsze jest jakoś raźniej.*

Antoni Słonimski

W imieniu KURIERA GRYBOWSKIEGO i swoim własnym, serdecznie gratuluję GRYBOWSKIM KAZIMIERZOM – Panu Jerzemu Gostwickiemu i ks. Adamowi Kaźmierczykowi – uznania dla pracy na rzecz MAŁEJ OJCZYZNY i jej efektów. Równocześnie życzę satysfakcji z budzonego przez siebie szacunku, dużo zdrowia i pospolitej ludzkiej życzliwości.

mgr Elżbieta Leśniak-Pletruchowa
Red. Nacz. KURIER KRYBOWSKI



Jeśli jednak ktoś czuje się pokrzywdzony i chce zmienić sposób załatwienia swojej sprawy, należy skargę złożyć na piśmie. Dbajmy o to we własnym, dobrze pojętym interesie.

Skarga na piśmie wymaga również pisemnej odpowiedzi. Często ta odpowiedź będzie miała dla nas bardzo ważne znaczenie.

Skierowania

Czy skierowania stały się nagle utrudnieniem dla pacjentów? Pamięć ludzka, także moja, jest zawodna, ale wydaje się, że przed reformą, też trzeba było mieć skierowanie do neurologa, okulisty czy chirurga. Prawdą jest, że teraz znacznie bardziej rygorystycznie przestrzega się wymogu skierowań. Ale pamiętać także trzeba o innych aspektach sprawy. W wielu przypadkach życie utrudnia pacjentowi niedostateczna wiedza lekarzy, ale także my sami nie jesteśmy bez winy - od lat przyzwyczajaliśmy się, że poważna choroba (a tylko na taką wypada chorować) to taka, którą leczy specjalista. A przecież lekarz internista to też lekarz i w wielu przypadkach świetnie sobie sam poradzi.

Skierowania mogą być ówjakiego rodzaju. Pierwsze to skierowanie "z prośbą o konsultację". Takie skierowanie wystawia lekarz POZ do lekarza specjalisty z prośbą o poradę. Jeżeli jednak schorzenie wymaga leczenia specjalistycznego, skierowanie powinno zawierać prośbę "o przejęcie leczenia". Nie jest prawdą, że osoby przewlekłe chore, leczone się od wielu lat u specjalistów, nagle potrzebują na każdą wizytę skierowanie. Wystarczy jedno skierowanie na "dalsze leczenie".

Komu i po co potrzebne były te skierowania? W wielu przypadkach specjalistycznych leżą dziesiątki tysięcy kart chorobowych pacjentów. Od wielu lat nikt tego nie przegląda, na bieżąco pracuje się z kartami pacjentów, którzy się zgłaszają, ale... dane przygotowywane dla kas chorych obejmują także całe archiwa (bo im więcej pacjentów, tym lepiej). Nikt nie wie, ile pacjentów z archiwów ubyło: jedni zostali wyleczeni, inni zmienili miejsce zamieszkania, a jeszcze inni dawno już zmarli. Wymóg skierowania spowodował konieczność "remanentów" w archiwach wielu poradni. Robienie porządków pozwala czasem na ujawnienie wielu rzeczy, o których nikt już nie pamięta.

Lekarz pierwszego kontaktu powinien znać stan naszego zdrowia, wiedzieć o wszelkich naszych niedomaganiach. Wtedy przestaną zdarzać się przypadki, że np. przepisane przez specjalistę lekarstwo będzie źle działać na inny, również chory, narząd.

- Lekarz podstawowej opieki zdrowotnej powinien być przewodnikiem dla swojego pacjenta, któremu naprawdę można zaufać.

(c.d.n.)

wytnij, przechowuj i kompletuj -- w razie potrzeby -- wykorzystuj!

c.d. **VADEMECUM PACJENTA czyli PORADNIK UBEZPIECZONEGO**

R – ciąg dalszy

Rok 2000 - co zmieni się na lepsze?

Dzięki reformie udało się wprowadzić elementy konkurencji, powodując konieczność zabiegania o pacjenta. System zmienił reguły finansowania placówek medycznych, czyli wprowadził zasadę podążania pieniędzy za pacjentem.

Kontrakty negocjowane na pierwszy rok działalności czyli rok 1999, podlegały wielu ograniczeniom. Na rok 2000 i następne lata kasy chorych zakupią świadczenia zdrowotne u najlepszych świadczeniodawców. Najlepszych to wcale nie znaczy, że najlanszyszych czy też najdroższych.

Zakup świadczeń zdrowotnych na rok 2000 i następne lata nie będzie odbywał się w drodze rokowań czy negocjacji, ale przez uczestnictwo w konkursie ofert.

Przejsie do konkursu ofert świadczy o wprowadzaniu do systemu ubezpieczeń zdrowotnych metod doskonalszych, bardziej obiektywnych i profesjonalnych, może utrudniających pracę kasom chorych, ale prowadzących do bardziej obiektywnych wyborów. Przyjęcie takiego sposobu zakupu świadczeń zdrowotnych pozwoli także na uwolnienie się od różnego rodzaju nacisków na zakup usług medycznych w określonych placówkach, „po znajomości”. O zakupie mają decydować: potrzeby ubezpieczonych, jakość i ilość zaproponowanych świadczeń, ich kompleksowość i -jako element ostatni - cena. Na pewno nie będzie łatwo wybrać najlepsze oferty. Na pewno wielu świadczeniodawców przedstawi propozycje dobrych jakościowo, kompleksowych usług ~ medycznych, których ceny nie będą zbyt wygórowane.

Można mieć nadzieję, że będzie to kolejny, bardzo duży krok ku dobrej opiece medycznej dla nas, ubezpieczonych.

RUM - nowa czy stara rzeczywistość ?

W niektórych regionach w ubiegłym roku pacjentów zaopatrzone w książeczki Rejestru Usług Medycznych, zwane także po prostu RUM-ami. Nie dość, że na ten cel wycięto nieco lasów (papier!), to jeszcze zrobiono mroźstwo zamętu. Co ważniejsze, pamię w rejestracjach żądają tych książeczek bezdyskusyjnie, jakby był to dokument niezwykłej wagi. Nie mają do tego prawa, jeśli pacjentowi jej nie wydano.

Jeśli przychodnia żąda RUM-ów, to ma obowiązek wydać je **bezpłatnie osobom, które do tej pory takich książeczek nie miały**. Do czasu wydania książeczki lekarz posługuje się tzw. wolnymi blankietami, które są w jego dyspozycji. (O dokumentach potwierdzających objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym czytaj pod D-dokumentach potwierdzające ubezpieczenie zdrowotne, a także co należy zabrać ze sobą na wakacje lub w delegację.) Narzekamy na te książeczki, ale mają one także zalety.

Dzięki nim można dokładnie prześledzić co i kiedy pacjent otrzymał, a to pozwala na lepsze pilnowanie wydawania pieniędzy z naszych składek.

RZECZNIK PRAW PACJENTA - przewodnik i "ściana płaczu"

Wiele osób przekonywało o krzywdzie, jakiej doznał od lekarzy, czeka na powołanie Rzecznika Praw Pacjenta. Nasz Parlament ciągle nie zajmuje się tym zagadnieniem, bowiem w kolejce do rozwiązania czeka mnóstwo ważniejszych (zdaniem posłów) problemów. Nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie parlamentarzyści zajęli się sprawami pacjentów.

Znając potrzeby społeczne Pełnomocnik Rządu do Spraw Wprowadzenia Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego poleca, aby do dnia 1 września 1999 r. we wszystkich kasach chorych wyznaczono osoby, które będą pełniły funkcje rzecznika praw pacjenta. Jest to rozwiązanie tymczasowe, ale bardzo potrzebne.

Zakres zadań i obowiązków osób pełniących funkcję rzecznika praw pacjenta jest bardzo szeroki. Pośród najważniejszych wymieniać należy:

- czuwanie nad przestrzeganiem praw pacjenta,
- wskazywanie trybu skargowego w przypadku naruszenia praw pacjenta,
- przyjmowanie skarg od pacjentów na działania świadczonych, z którymi kasa chorych podpisała kontrakty na wykonywanie świadczeń medycznych,
- podejmowanie działań interwencyjnych u świadczeniodawców w sytuacjach tego wymagających, związanych z realizacją praw pacjenta,
- udzielanie odpowiedzi na pytania i skargi pacjentów,
- analiza skarg i wniosków kierowanych przez pacjentów do kasy chorych,
- stała obserwacja realizacji praw pacjenta,
- współpraca z organizacjami pozarządowymi działającymi na rzecz praw pacjenta, szybkie reagowanie na potrzeby pacjenta poprzez pomoc udzieloną pacjentowi w obrębie kasy chorych,
- prowadzenie działalności w oparciu o obowiązujące przepisy wynikające z ustawy o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym,
- obserwację poziomu satysfakcji pacjenta z zaoferowanej mu opieki medycznej,
- współpraca ze świadczącymi świadczenia w zakresie przestrzegania praw pacjenta,
- współpraca z organizacjami skupiającymi pacjentów z terenu działania swojej kasy chorych, w tym wprowadzenie obowiązku wywieszenia Karty Praw i Obowiązków Pacjenta w każdej placówce ochrony zdrowia pracującej w oparciu o kontrakty z kasą chorych . współpraca z organami założycielskimi jednostek ochrony zdrowia w zakresie realizacji praw pacjenta,
- współpraca z Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej w Izbach Lekarskich, współpracą z Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej w Izbach Pielęgniarek i Położnych,
- współpraca z Komisją Skarg i Wniosków w Radzie Kasy Chorych,

- podejmowanie działań interwencyjnych u świadczeniodawców w sytuacjach tego wymagających,
- współpraca z organizacjami pozarządowymi i rządowymi działającymi na rzecz praw pacjenta,
- współpraca z prasą, radiem i telewizją,
- wnioskowanie o zerwanie kontraktu ze świadczeniodawcami w związku z rażącymi naruszeniami praw pacjenta.

Przykłady spraw wymagających interwencji osób pełniących funkcje rzeczników praw pacjenta.

- Pani Katarzyna P" zaniepokojona szybko pogarszającym się samopoczuciem, przyjechała w nocy własnym samochodem do jednego z lubelskich szpitali. Udzieleno jej pomocy - i wystawiono rachunek na 55 zł.
- Po wykonaniu badań diagnostycznych zleconych przez lekarza podstawowej opieki zdrowotnej (POZ), pacjent zgłosił się ze skierowaniem do lekarza specjalisty. Specjalista hematolog, podejrzewający u pacjenta białaczkę orzekł, że niezbędne jest wykonanie specjalistycznych badań w celu postawienia trafnej diagnozy. Następnie wystawił skierowanie do lekarza POZ z prośbą o powtórzenie badań, skierowanie pacjenta na konkretne badania specjalistyczne i, powrotnie - do gabinetu lekarza specjalisty!
- Podczas wizyty u lekarza - specjalisty, mającego podpisany kontrakt z kasą chorych, pacjent dowiedział się, że pilnie powinien mieć zrobione badania specjalistyczne. Lekarz poinformował go również, że "z powodu braku pieniędzy" nie może wystawić skierowania - i zaproponował wykonanie tych badań w placówce prywatnej, za pełną odpłatnością.
- Do mieszkańca Bydgoszczy, przebywającego na terenie Lubelskiej Kasy Chorych, wezwano pogotowie. Ponieważ życie pacjenta było zagrożone, przewieziono go do szpitala, gdzie był operowany. Za hospitalizację wystawiono mu rachunek na kwotę 3,5 tys. zł - mimo, że pacjent był ubezpieczony.

R Skargi

Nikt nie ma obowiązku bycia zadowolonym, jeśli zaoferowaną mu opieką medyczną nie odpowiada jego oczekiwaniom. Każdy z nas ma prawo do złożenia skargi.

Wtedy jednak powstaje pytanie: do kogo skierować swoje żale, żeby to coś dało?

Na lekarza można złożyć skargę do kierownika przychodni, w której on pracuje, do swojej kasy chorych (adresy wszystkich kas chorych zamieszczone są na ostatniej stronie).

Jeżeli chcemy wskazać tylko jakąś nieprawidłowość w przychodni (czyli u świadczeniodawcy), można zrobić to telefonicznie.

MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵

ANDRZEJKI

W dniu 30.11.br. w MDK w Grybowie zorganizowane zostały tradycyjne ANDRZEJKI.

Impreza rozpoczęła się o godz. 17.30 występami miejscowych zespołów MDK – NTIQUED oraz CZARON. Po nich na scenie Kina BIAŁA pojawił się gorlicki zespół WIADRO.

O godz. 20.30, jako gwiazda wieczoru wystąpił ze swoim koncertem profesjonalny zespół ŚCIANKA z Gdańska. Zespół ten był dwukrotnie nominowany do „Fryderyków”, występował na Festiwalu w Sopocie, podczas „Gali Fryderyków”. Formacja ta zdobyła jak do tej pory wiele cennych nagród m.in.: I nagrody w pismach muzycznych MACHINA, oraz BRUMM.

Po zakończeniu koncertu ŚCIANKI, o godz. 22.00 rozpoczęła się dyskoteka andrzejkowa, trwająca do „grubo po północy”.

Zarówno koncerty, jak i dyskoteka spotkały się z olbrzymim uznaniem, były ciągle prośby o przedłużenie imprezy.

ANDRZEJKI 2000 nie mogłyby się odbyć jedynie za bardzo ograniczone środki MDK. Dlatego też serdecznie chcemy podziękować sponsorom, dzięki którym doszło do realizacji imprezy: firmie TELBESKID, Urzędowi Gminy w Grybowie, Spółdzielni Inwalidów KARPATY, Zakładom Piwowarskim Browar GRYBÓW Sp. z o.o., Barowi FENIKS, Hurtowni Wytwarzania Wyrobów Hutniczych ALEX z Łużnej, Bankowi Spółdzielczemu w Grybowie, Zakładowi Stolarki Budowlanej STOLBUD, Zakładowi Wulkanizacyjnemu w Stróżach, oraz Właścicielom Sklepu SZAROTKA w Grybowie. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy!

Miejski Dom Kultury w Grybowie
w dniu 19 grudnia 2000 roku
zaprasza młodzież szkolną
na współczesną wersję antycznej tragedii

ANTYGONA

w wykonaniu
Teatru TERMINUS AQVO
z Nowej Soli



Miejski Dom Kultury
zaprasza
WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW
Miasta i Gminy Grybów
na imprezę pn.:
SYLWESTER
NOWEGO WIEKU
w dniu 31 grudnia 2000 r.
do Parku Miejskim
/szczegóły w oddzielnych afiszach/

W listopadzie Kino BIAŁA zapraszało przyjaciół filmu proponując film wojenny - ZŁOTO PUSTYNI, film katastroficzny - GNIEW OCEANU, komedie - Z TOBĄ LUB BEZ CIEBIE, oraz thriller pt. SEKTA.

W miesiącu **grudniu 2000 roku** w ofercie kinowej **dominować będzie repertuar komediowy.**



**Kino
BIAŁA**

- 01-03.12.00 - PATRIOTA /kostiumowy; prod. USA; od 15 l.;
- 05-10.12.00 - TYGRYS I PRZYJACIELE /animowany w polskiej wersji językowej; prod. USA; b/o;
- 08-10.12.00 - GRUBY I CHUDSZY 2 /komedia; prod. USA; od 15 l.;
- 15-17.12.00 - ZAKAZANY OWÓC /komedia romantyczna; prod. USA; od 15 l.;
- 21-23.12.00 - THE MILION DOLARS HOTEL /komedia; prod. USA; od 15 l.;
- 27-29.12.00 - AMERICAN PIE /komedia; prod. USA; od 15 l.



*Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
życzą animatorzy,
artyści i pracownicy
Miejskiego Domu Kultury
w Grybowie*

Komunikat:
Z uwagi na okres świąteczny,
Miejski Dom Kultury
w Grybowie
będzie **nieczynny** w dniach
24-26.12.br. 30-31.12.2000
oraz **01.01.2001 roku.**

MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵 MDK 🎵



**Serdeczne życzenia
świętaczno -
noworoczne
dla wszystkich
mieszkańców Ziemi
Grybowskiej: niech
Święta mają nastrój
radosny i upłyną
w serdeczności
i szczerości
a nieprzerwany
potok pomysłowości
niech towarzyszy
Państwu
w całym
nadchodzącym
Nowym Roku
składają
Pracownicy**

**Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki
Zdrowotnej w Grybowie**

Pragniemy gorąco podziękować naszym pacjentom za wyrozumiałość i cierpliwość podczas przeprowadzonych remontów i prac budowlanych w Miejskiej Przychodni Rejonowej w 2000 roku i niniejszym prosić o łaskawe zrozumienie dla wszystkich problemów remontowych w 2001, gdyż nie będziemy ustawać w wysiłkach na rzecz poprawienia warunków przyjmowania pacjentów w naszym Środku Zdrowia.

Dziękujemy także Radzie Miasta z Panem Przewodniczącym dr Kazimierzem Solarzem, Zarządowi Miasta i Panu Burmistrzowi Piotrowi Piechnikowi za pełne zrozumienie dla naszych problemów, oraz bardzo owocną pomoc i poparcie w zapewnieniu właściwego funkcjonowania opieki zdrowotnej na terenie miasta Grybowa.

Nie możemy też pominąć życzliwych nam zakładów pracy i firm, dzięki którym sprawnie przeprowadzono prace remontowo-budowlane w naszej Przychodni:

Zakładu Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” Grybów z Prezesem Adamem Kmakiem,
Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej z Dyrektorem Antonim Koszykiem,
Wytwarzalni Konstrukcji Stalowych z Prezesem Maciejem Olszewskim,
Firmy „Mika”,
Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej „Składnica” z Prezesem Marianną Chrońkowską,
Firmy „Alfa” z Gorlic.

Gorąco dziękujemy za nieodpłatne wykonanie prac elektrycznych w przychodni Panom: Tadeuszowi Paryle, Henrykowi Świąsowi, Tomaszowi Pachno, Stanisławowi Krokowi, Kazimierzowi Hudzikowi, Antoniemu Borusiewiczowi.

Jeśli kogośkolwiek pominieliśmy, a przyczynił się do tych przeobrażeń jakie nastąpiły w naszej przychodni – przepraszamy i również składamy mu serdeczne podziękowania.

Dyrektor SP ZOZ
Andrzej Bojnarowski

ŚLUŻBA ZDROWIA w 2001 roku

Uprzejmie informujemy, że na podstawie uchwały Rady Miasta Nr XXIX/151/2000 z dnia 15.09.2000 r. Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Grybowie kończy swoją działalność z dniem 31.12.2001 roku.

Zgodnie z w/w uchwałą od 01.01.2001 roku kontynuatorem mającym zapewnić opiekę zdrowotną dla mieszkańców Ziemi Grybowskiej będzie nowopowstały Samodzielny Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej BOMED z siedzibą w Miejskiej Przychodni Rejonowej w Grybowie, ul. Kościuszki 17.

Zakład ten prowadzony jest w formie Spółki z o.o., a zarządzany przez zarząd, w skład którego wchodzi:

1. lek. Małgorzata Bojnarowska,
2. lek. Marzena Krok – Kurdziel,
3. piel. dypl. Stanisława Gucwa,
4. mgr Krystyna Biela,
5. lek. Janusz Malczewski
6. lek. Andrzej Bojnarowski

Zakres działania Samodzielnego Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej BOMED obejmuje pełną gamę usług medycznych dotychczas realizowanych przez Samodzielny Zakład Opieki Zdrowotnej w 2000 roku tj. podstawową opiekę zdrowotną, usługi pielęgniarstwa środowiskowego, medycynę szkolną, stomatologię oraz leczenie specjalistyczne: okulistykę, kardiologię, neurologię, ginekologię, dermatologię i laryngologię.

Dla pacjentów obłożnie chorych zakład zapewni będzie transport własną karetką na konsultacje specjalistyczne oraz ewentualne przewozy do szpitali w Krynicy, Gorlicach i Nowym Sączu. Zakład Opieki Zdrowotnej BOMED zapewni opiekę całodobową dla pacjentów zapisanych do lekarzy zatrudnionych w naszym zakładzie. Opieka ta będzie prowadzona w ścisłej współpracy z powstającą w budynku Miejskiej Przychodni Rejonowej podstacją Pogotowia Ratunkowego.

W 2001 r. Samodzielny Niepubliczny ZOZ BOMED planuje uruchomienie pracowni RTG o pełnym zakresie badań radiologicznych, poszerzenie dotychczasowego zakresu badań analitycznych, prowadzenie badań profilaktycznych i okresowych oraz badań kierowców.



Na ten niezwykły, bo otwierający nowe tysiąclecie rok 2001, wszystkim mieszkańcom Ziemi Grybowskiej składamy najserdeczniejsze życzenia radości, szczęścia i świetnego zdrowia, a gdyby nasze życzenia nie wszystkim się spełniły to jesteśmy do usług w dobrej nadziei, z którą żyć i pracować łatwiej.

Zarząd i pracownicy SN ZOZ BOMED Sp. z o.o.

POCZTA KURIERA !!!**O wyborach prezydenckich**

Minęło półtora miesiąca od październikowych wyborów prezydenckich. Większa część społeczeństwa wybrała Aleksandra Kwaśniewskiego na prezydenta i nadal cieszy się z takiego wyboru. Pozostała część jest pełna niepokoju i obaw, a zarazem nurtuje ją pytanie: dlaczego tak się stało? Dlaczego wygrał człowiek popierający aborcję, pornografię, człowiek, który nie potrafi uszanować najświętszych symboli i autorytetów? A od kogóż mamy tego wymagać, jeśli nie od głowy państwa, która reprezentuje Nas jako naród polski na arenie międzynarodowej? Taki wybór świadczy o tym, jak krótką mamy pamięć, już zapomnieliśmy o co walczyli nasi przodkowie, o co walczone w latach 70-tych i 80-tych i jak cieszyliśmy się z demokracją... Jesteśmy narodem przewrotnym: gdy panował komunizm, to pragnęliśmy demokracji i śpiewali: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”, a gdy mamy demokrację, to nie potrafimy z niej właściwie korzystać i chcemy powrotu do innych lepszych czasów. Pogubiliśmy się trochę. Wolimy mieć nad być! Nie umiemy słuchać drugiego człowieka, nie zauważamy jego cierpienia, gdyż żyjemy w ciągłym pośpiechu i chaosie współczesnego świata. Zapominamy o przeszłości, o swojej własnej polskiej historii. Czy potrafilibyśmy omówić ważniejsze wydarzenia z naszej historii ojczyźnej? Taka postawa może doprowadzić do degradacji człowieka, upadku najwyższych i cennych wartości chrześcijańskich. A człowiek bez owych wartości jest wewnętrznie pusty. Jakie jest poczucie w narodzie, jaki jest patriotyzm i troska o dobro ojczyzny pokazały wybory. Wybory również w naszej miejscowości. Wydawałoby się, że jesteśmy parafią katolicką, rozmodloną, o czym świadczą mogą np. ubiegłoroczna wizyta Ojca św. w Starym Sączu, gdzie wołaliśmy i śpiewaliśmy „Kochamy Cię Ojczyświe”, „Jesteśmy z Tobą” oraz „życzymy, życzymy i zdrowia szczęścia i błogosławieństwa przez ręce Maryi”, a peregrynacja

obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, czyż nie modliliśmy się żarliwie i z całego serca? A czy nie pielgrzymujemy do sanktuariów Maryjnych? Czyżby to wszystko były puste słowa, na pokaz i dla pozorów? Ludzie wierzący wybrali człowieka niewierzącego. Wybory nie są naszą klęską, a tylko porażką. Musimy wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość i dokonać z ręką na sercu wielu napraw, gdyż i prawica nie jest bez winy. Czas jaki pozostał do wyborów parlamentarnych – ważnych wyborów – powinien być czasem przemyśleń nad losem naszej Ojczyzny, abyśmy w przyszłości wybrali odpowiednich i wartościowych ludzi, którzy będą nas wszystkich godnie reprezentować. Pamiętajmy o Ojczyźnie, gdyż „Ojczyzna jest w nas” i nie zapominajmy, o słowach Ojca św. „nie ma wolności bez solidarności, ale też nie ma solidarności bez miłości” i „abyśmy byli jedno”, a dla przyszłych pokoleń będziemy przykładem mądrości życiowej.

Barbara z Grybowa
/nazwisko i adres do wiadomości Redakcji/

Przed wszystkim to kandydatów powinno być mniej ok. 3-4 osób. Łatwiejszy byłby wybór i nie traciłoby się głosów. Bardzo rażące było prezentowanie się kandydatów na prezydenta – zwłaszcza wytykanie sobie nawzajem własnych wad i publiczne pranie brudów. Przypominało to kłótnie niesfornych dzieci a nie wystąpienia ludzi dojrzałych i wykształconych. Wystąpienia kandydatów powinny być wiarygodne i bardziej przekonujące. Cała ta gra polityczna bardziej przypominała „randkę w ciemno” niż wybory.

Teresa Kmak z Florynki

Panowie – wygrała większość! Wybór większości należy więc uszanować! Jako zadeklarowani katolicy powinniście także pamiętać, że „nic bez woli Bożej” wydarzyć się nie może i, że „każda władza od Boga pochodzi”. A więc cisza! Przestańcie grzeszyć kłamstwem, pomówieniem, fałszywym świadectwem bliźniego swego obrażać!

Antoni z Grybowa /nazwisko do wiad. Redakcji/

**Za treść listów od Czytelników
Redakcja KURIERA GRYBOWSKIEGO
nie ponosi odpowiedzialności**

„Polskie drzewa”

– pisane w dniu wyborów prezydenckich 8.X.2000 roku

Wolności drzewo w Polsce wyrosło,
To drzewo pięknie się rozwijało,
Świat o nim mówić zaczynał głośno,
Gdy pierwszy owoc ono wydało.

Człowiek nasz bardzo je pielęgnował,
Dbał o nie sercem – tak jak przysłało.
Inny gospodarz się jednak „wpakował”
I drzewo jemu teraz podlegało.

Skorzystał gospodarz z drzewa wolności,
Zerwał owoce, co były białe.
Teraz wyrosną: kwaśno-czerwone,
zaszczepi on je u nas na stałe.

Pięć lat minęło; po piątej wiosnie
przyszła znów pora na gospodarza:
„kwaśny owoc niech teraz rośnie”
Chcą się znów „Kwaśnie” u nas powtarzać...

O! Jakże w Polsce wszystko skłócone!
Lepper rozrabia aż do przesady
Niosąc na swoich ramionach bronę,
Chce zabronować nam autostrady.

Mikke na podium swą marę ćwicz...
Próżna to mowa, naród nie słucha...
Przyjdzie mu teraz muchy policzyć
Na pięć lat zaśnie ta polska mucha!

Zaś Wileckiemu oddajcie czołgi,
Niech ona przypomni nam Pinocheta!
Walka powstała o wszystkie stołki.
O, Polsko moja – już jesteś nie ta!!!

Grabowski, Olszewski – to także drzewa;
Swoje owoce i oni dają.
Ciepły fotelik też chcą wygrzewać,
Lecz owoc jakiś niesmaczny mają...

Dziwołag jakiś ten Łopuszański
Twierdzi, że brzydka jest Europa,
Słuchać nie można, jaki on pański,
A chce przemawiać do serca chłopca.

Wałęsie dajcie niewielki murek,
Niech sobie skacze, całkiem do woli...
Nosił on w Polsce pierwszy mundurek
Lecz biednym ludziom bardzo „dosolił”.

Piotr Ikonowicz jak malowidło,
Powinien wisieć w cerkwi na ścianie.

Bo narodowi to wszystko zbrzydło.
Brzydkie, czerwone, to malowanie...

Pan Olechowski człowiek - postura dumna,
bogactwo w kieszeni nosi...
On by w narodzie coś tam powskórał
I emerytów chciałby przeprosić!

Znów Kalinowski piękne owoce
Sieje i sadi w wiejskich opłotkach,
Wołając we dnie, a nawet w nocce,
żeby się nie dał rolnik „wydudkać”.

Jakże nie wspomnieć tu Pawłowskiego?
Do apostołów on wszak należy...
On się napiera tronu polskiego
lecz słowom jego nikt nie chce wierzyć.

Jesteś tym wszystkim Bracie zmęczony
I nawet nie wiesz, czyś jest Polakiem;
Odrzuć ten kolor Polsko-czerwony,
podczas tej burzy, schroń się pod Krzakiem!

Zmęczony naród mowy nie słucha;
Chce znówu tańczyć ze wschodu taniec...
O! Polsko moja Wielkiego Ducha –
Co drugi Polak to „farbowaniec”!

Stefan Korzeń z Grybowa

33-300 Grybów - Siolkowa 26A
1887 GRYBÓW
GRYBOW
w trzydziście tysięcy lat
wlecząc w nową szacie
zapraszając do korzystania
ze swojej smaczkowej
oferty
RODZIMY Z POLSKICH GÓR

SMACZNEGO
ŚWIĄTECZNEGO
POCZĘSTUNKU
SZANOWNI PAŃSTWO !!!

SHP
1912
GRYBÓW

*U progu nowego tysiąclecia szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia, otulonych śniegiem, pachnących ciastem i choinką, dźwięczących kołędami i radością z prezentów życzy wszystkim Państwu
Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna SKŁADNICA
w Grybowie*

Dziękujemy za cały rok, za okazane nam zaufanie i współpracę.

W Nowym Roku życzymy Państwu i sobie wielu dalszych sukcesów, świetnego zdrowia, zawsze udanych zakupów w naszych sklepach i powodzenia w życiu.

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami

*Marian Chronowski
Prezes Zarządu SHP*

Happy New Year!
2001

NOWY ROK BIEŻY...